ROK X. № 223 (2731)

SŁOWO

WILNO, Wtorek 29 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin—Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 21, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Ofensywa bawełny i juty na len

Już od szeregu lat we wszystkich niemal państwach zachodniej i centralnej Europy obserwować możemy ciekawe zjawisko nawrotu do lnu, bądź skutkiem starań zainteresowanych producentów i przemysłowców lnianych, bądź bezpośrednio z inicjatywy rządów tych państw..

Gdy komitet obrony przemysłu lnianego w Belgji zwrócił się do ministerstwa obrony krajowej z prośbą o poparcie przemysłu lnianego, generał Moulien oświadczył: „postulaty panów są uprzedzone — zaniechanie lnu od czasu wojny było tylko chwilowe". Obecnie Belgja już dużą część zapotrzebowania armji pokrywa wyrobami lnianemi, — na kolejach zaś przerwy pod tym względem nawet i nie było.

Obok Belgji największe zrozumienie potrzeby ochrony krajowej produkcji lnu, wykazuje Francja, która w obronie przed dumpingiem sowieckim w sposób stanowczy przeciwstawiła się zalewowi wyrobów lnianych z Rosji, a jednocześnie w drodze dekretu zagwarantowała spożycie przez instytucje rządowe i samorządowe conajmniej połowy wytworu lnianego, produkowanego na krajowych plantacjach francuskich.

Państwa bałtyckie zwłaszcza Łotwa, opierają byt swego rolnictwa na lniarstwie, którego ochrona jest przedmiotem nieustannych zabiegów. Również Niemcy zajęły się poważnie wprowadzeniem używalności płótna lnianego w wojsku, instytucjach społecznych i w życiu domowem. Nawet Szwajcarja, która nie posiada ani jednego hektara pod uprawą lnu, a więc przędzę sprowadza z zagranicy, wybudowała szereg tkalni, wyrabiających płótno lniane, ponieważ płótno to, jakkolwiek droższe od innych wyrobów, prześciga je pod względem trwałości i praktycznego użytku.

Zdawałoby się, że w Polsce która pod względem areału gruntów pod lnem zajmuje drugie, po Rosji, miejsce w Europie,—sprawa lniarska powinna byłaby być przedewszystkiem uregulowana. Warunki tu jednak ułożyły się nieco inaczej, odsuwając na plan dalszy dążenia do uniezależnienia się od surowców i wyrobów obcych. Przed kilku laty nie mieliśmy nawet należytego pojęcia o tem, jaką wartość stanowią nasze plantacje lnu. Nasza statystyka urzędowa w roku 1927 szacowała obszar pod lnem w województwie wileńskiem na 13 tysięcy ha, wówczas gdy w rzeczywistości było trzykrotnie więcej. A najgorszą okolicznością było to, że główne obszary pod lnem położone były w północno-wschodnich województwach, a więc na terenie, nie wchodzącym w orbitę szczególnego zainteresowania polityki gospodarczej.

Gdy przed laty, zagranica płaciła za len dobre ceny, nie zastanawialiśmy się wogóle nad sprawą lniarską, nie uświadamialiśmy konieczności nastawienia polityki państwowej w kierunku ochrony lniarstwa, dającego tak poważne zyski dla państwa i producenta, nie zwracaliśmy uwagi na poczynania innych krajów. „Nasze zaślepienie eksportowe, powiada generał Żeligowski, było tak wielkie, że jedyną fabrykę lniarską Żyrardów sprzedaliśmy w roku 19232 cudzoziemcom bez żadnych zastrzeżeń co do wyrobów z własnych surowców, a rezultat był ten, że nowi gospodarze przerobili tę potężną fabrykę na bawełnę i działając ręka w rękę z innemi fabrykami bawełnianem, zaleli perkalikami całą Polskę, przerabiając jednocześnie na nieznacznej ilości wrzecion lniarskich len sprowadzany z Rosji".

Beztroska pod rozważanym względem musiała wkrótce ustąpić miejsce bezradności. Dumping sowiecki przekreślił rentowność uprawy lnu na zagranicę. Rynek wewnętrzny pozostał niedostępny, będąc we władzy bawełny i juty.

Pod znakiem tej bezradności żyjemy odtąd stale. Ochrony lniarstwa krajowego w dalszym ciągu niema. Tysiące producentów rolnych z Wileńszczyzny emigrują do Łotwy, by zarobić na kawał chleba na konkurencyjnych plantacjach lnu. W roku 1928 — 29 powierzchnia pod uprawą lnu w województwie wileńskiem zmniejszyła się w porównaniu do roku poprzedniego o 8 procent., w roku 1929 — 1930 o 12,6 proc. Według prowizorycznych obliczeń obszar pod lnem w roku 1930 — 31 jest mniejszy o 15 proc., niż w roku 1929 — 30, Maluczko, — a ucieknie od nas jedyna roślina przemysłowa, stanowiąca dotąd w północno-wschodniej dzielnicy podstawę bytu 95 proc. ludności rolniczej.

Stale powtarzaliśmy na tem miejscu, że pozostawać będziemy bezradni wobec bawełny, juty i innych obcych surowców i wyrobów, zabijających krajową produkcję lnu, tak długo, jak długo nie nastąpi zwrot w naszej polityce rządowej wobec zagadnienia lniarskiego.

Zdaje się, że zwrot taki zaczyna już powoli zarysowywać się. Nie pozostały bez echa wytrwałe, od kilku lat, starania zrzeszeń producentów lnu, z Towarzystwem Lniarskiem w Wilnie na czele, dalej organizacyj rolniczych, instytucyj, popierających przemysł ludowy,w reszcie władz miejscowych. Starania te znalazły należyte zrozumienie wśród posłów i senatorów BB. Na warsztacie pracy rady ministrów i poszczególnych ministerstw znalazły się wreszcie sprawy ustanowienia cła importowego od bawełny, juty, manilji, oraz włókna i nasienia lnianego, obrócenia części wpływów z tych ceł ochronnych na stworzenie funduszu dla popierania rozwoju przędzalnictwa i premjowania krajowego zużycia tkanin lnianych, dalej — wprowadzenia ulg podatkowych dla lniarskiego przemysłu przędzalniczo - tkackiego, przyczynienia się instytucyj rządowych i samorządowych do zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego przez zwiększone zastosowanie w wojsku, na kolejach, szpitalach i innych zakładach użycia wyrobów lnianych.

Zapowiedź takiego zwrotu z polityce gospodarczej rządu wyczuliśmy przed dwoma tygodniami w przemówieniu przedstawiciela rządu na zjeździe lniarskim w Głębokiem. W przeświadczeniu wkroczenia przez rząd na drogę ochrony **lniarstwa** utwierdza nas to, że od tygodnia jesteśmy świadkami zaciekłych ataków pewnej części prasy na len.

Pierwszy wypad uczyniła łódzka „Prawda", wsparta niezwłocznie przez kilka dzienników warszawskich — wszystko w związku z projektem wprowadzenia cła na bawełnę i jutę. Prasa reprezentująca interesy przemysłu bawełnianego stara się zbagatelizować zagadnienie lniarskie, twierdząc, że myśl ochrony lnu powstała jedynie w wyniku dążeń powiększenia źródeł dochodu nielicznej ludności kresowej, nadomiar tezo białoruskiej i większego znaczenia państwowego nie posiada, z drugiej strony natomiast przestrzega przed dawaniem posłuchu postulatom lniarskim, jako „niebezpiecznej zabawie", godzącej w byt państwa.

Do tej ofenzywy bawełny i juty na len wrócimy w następnym artykule.

Z. Harski.

Przyjazd Lavala i Brianda do Berlina

BERLIN. PAT. — Wskutek przyjazdu francuskich mężów stanu, cały ruch na dworcu centralnym Friedrichstrasse uległ zmianie. Dworzec otoczono kilkoma rzędami kordonów policyjnych. Wysiadających ministrów francuskich powitali krótko kanclerz Bruening i minister Curtius. Samochody gości francuskich przyjechały następnie do hotelu „Adlon" pod ochroną samochodów pogotowia policyjnego i oddziałów policji konnej przez prawie puste ulice. Jezdnie odgrodzone były od chodników sznurami i kordonem policji. Przed hotelem „Adlon" zebrał się po przyjeździe ministrów tłum, złożony z około tysiąca ludzi. Z poza szpalerów policyjnych przez długi czas żywo witano Brianda i Lavala, wznosząc okrzyki w języku francuskim i niemieckim.

Kanclerz Bruening podczas bankietu, wydanego na cześć francuskich gości, wygłosił toast, w którym, zwracając się do nich, powiedział m. in.:

„W panu, panie premjerze, witam szefa rządu francuskiego, który potrafił zdobyć sobie wielki szacunek i poważanie wśród narodów Europy i świata. W panu, panie ministrze Briand, widzę doświadczonego męża stanu. Znaczenie niemiecko - francuskich stosunków dla losów głównych narodów nie wymaga dalszego uzasadnienia".

Premjer Laval, odpowiadając na przemówienie kanclerza Brueninga, w toaście swym oświadczył:

„Możecie państwo być przekonani, że jesteśmy głęboko przeświadczeni o ważności naszego pobytu w Berlinie. Obecnie chcemy w Berlinie nawiązać nici, zadzierzgnięte w Paryżu i Londynie'.

Następnie premjer Laval przyjął przedstawicieli prasy w gmachu ambasady francuskiej, którym oświadczył, co następuje: „Wizyta nasza w Berlinie winna stanowić ważną datę w dziejach stosunków francusko-niemieckich. Rozmowy w Paryżu i Londynie były przygrywką do rozmów które teraz powinny przybrać uchwytną formę. Zaproponowałem rządowi niemieckiemu pewną metodę: chcemy wspólnie wytworzyć narzędzie w postaci komitetu niemiecko - francuskiego, umożliwiającego badanie wszelkich zagadnień gospodarczych, interesujących oba nasze narody. Nasze spotkanie w Berlinie z panami, kanclerzem Brueningiem i ministrem spraw zagranicznych Curtiusem oraz narodem niemieckim ma wielkie znaczenie. Świat jest niespowojny — wybuchł niebywały kryzys gospodarczy. Musimy więc dojść wreszcie do porozumienia, gdyż dopiero ono może nam przynieść uzdrowienie.

Nad czem debatowano w Berlinie

BERLIN. PAT. — We wczorajszych rozmowach pomiędzy ministrami francuskimi i niemieckimi rozpatrzono przedewszystkiem sprawy czterech gałęzi przemysłu, a mianowicie węglowego, żelazanego, elektrycznego i chemicznego. Rezultatem rozmów, według komunikatu półurzędowego, jest zasadnicza zgoda na utworzenie francusko - niemieckiego komitetu doradczego przedstawicieli przemysłu. Zadaniem komitetui jest wynajdywanie środków i dróg umożliwiających polepszenie stosunków gospodarczych pomiędzy obu państwami.

Punktem ciężkości wczorajszych spotkań była przeszło godzinna rozmowa między premjerem Lavalem a kanclerzem Brueningiem bezpośrednio po śniadaniu u Curtiusa.

BERLIN. PAT. — Według informacyj prasy, niedzielne rozmowy ministrów francuskich i niemieckich nie ograniczały się wyłącznie do wyznaczenia komisji gospodarczej oraz podkomisyj. Obradowano podobno również nad zagadnieniami natury politycznej. Poruszone miały być między innemi kwestje reparacyjne oraz ewentualne przedłużenie terminu niespłacania długów wojennych. Miała być omawiana również kwestja udzielenia Niemcom kredytów oraz sprawa zamiany kredytu krótkoterminowego na długoterminowy.

Wizyta u prezydenta Hindenburga

BERLIN. PAT. — Premjer francuski Laval i minister Briand złożyli w poniedziałek rano wizytę prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi, który przyjął gości francuskich w swym gabinecie pracy.

Niemiecko-sowiecko-litewskie zbliżenie?

WYJAZD POSŁA MORATHA DO MOSKWY

KOWNO. PAT. — Poseł niemiecki w Kownie Morath wyjechał do Moskwy W Kownie kursują pogłoski, że wyjazd posła niemieckiego do Rosji pozostaje w związku z polityką zbliżenia niemiecko-rosyjsko-litewskiego.

Rada Ministrów zadecyduje o losach grobów królewskich

W związku z odkryciem w Bazylice Wileńskiej krypty, zawierającej zwłoki króla Aleksandra Jagellończyka, królowej Elżbiety Rakuszanki i królowej Barbary Radziwiłłówny, oraz puszki z sercem i wnętrznościami króla Władysława IV w kaplicy św. Kazimierza, wojewoda Beczkowicz przedstawi rządowi stan sprawy.

W najbliższym czasie rząd, zgodnie z wnioskiem ministra W. R. i O. P. poweźmie uchwałę, zmierzającą do objęcia przez rząd całkowitej pieczy nad szczątkami królewskiemi, ich godnem zachowaniem i umieszczeniem. Jak się dowiadujemy, rząd wyznaczy osoby, którym powierzone będzie zrealizowanie uchwały Rady Ministrów, w ścisłym kontakcie z obywatelskim Komitetem Ratowania Bazyliki Wileńskiej.

Posiedzenie Komitetu Ratowania Bazyliki

W dniu 28 bm. pod przewodnictwem biskupa Michalkiewicza odbyło się posiedzenie zarządu Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej, na którem omówiono program dalszych robót ratowniczych, oraz badań naukowych w podziemiach Katedry.

Komitet podaje do wiadomości że ofiary na Bazylikę oprócz Komunalnej Kasy Oszczędności w Wilnie i Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego, przyjmują również Bank Związku Spółek Zarobkowych oraz Bank Towarzystw Spółdzielczych w Wilnie.

We wczorajszem „ABC" znajdujemy notatkę ,iż rząd wniósł projekt, aby z dóbr skonfiskowanych w powstaniach oddawać potomkom powstańców tylko 180 hekt., za resztę nie wypłacając żadnego odszkodowania. Informacja głosi nawet nie „potomkom powstańców" lecz małżonce powstańca lub jego dzieciom, wyłączając jakgdyby dalszych potomków. Wszystko to wygląda na jakieś bałamuctwo. W sprawach tych pozapadały wyroki Sądu Najwyższego i wiele dóbr jest już restytuowanych Rząd nasz był zawsze przeciwnikiem rozszerzania nadmiernych kompetencyj Sejmu, a teraz miałby proponować, aby Sejm odwoływał i zmieniał wyroki sądu. Wreszcie rząd, w którym zasiada tyle żołnierzy, nie zechce chyba się plamić konfiskatą dóbr swoich kombatantów oficerów i żołnierzy 1831 i 1863 r. Pozwalamy więc sobie przypuszczać, że albo „ABC" coś przekręciło, albo zgoła całą informację zełgało. Oświetlaliśmy tą sprawę kilkakrotnie na naszych łamach, a zdaje się, że w najbliższym czasie będziemy musieli znów do niej powrócić. **Cat.**

Stwierdzenie zbrodniczego zamachu pod Łyntupami

Dalszy ciąg akcji sabotażowej—O krok od straszliwej katastrofy—Wyniki oględzin miejsca wypadku—Aresztowanie podejrzanych

WILNO. Stoimy wobec nowego aktu sabotażowego, który tym razem miał miejsce na terenie pow. święciańskiego, tuż przed stacją Łyntupy.

Jakieś tajemnicze, nieuchwytne ręce, systematycznie i w odpowiednich odstępach czasu powodują wypadki kolejowe na różnych odcinkach komunikacyjnych województwa wileńskiego.

Zbrodniarze, działając nadzwyraz ostrożnie, po każdym akcie terroru, a było ich od wiosny kilka, zdołają zawsze ujść pościgu, pozostawiając jednak na miejscu przestępstwa wyraźne ślady i to jakgdyby w tym celu, żeby nie było wątpliwości co do przyczyn tych wypadków.

Ślady te jednak w niczem sprawców tych zamachów nie dekonspirowały.

Powodując katastrofę pod Łyntupami, sprawcy jej również zastosowali tą samą taktykę.

Rozluźniając szyny przez wyjęcie gwoździ z podkładów, odrzucili je niedaleko w zaroślach, gdzie też je odrazu i odnaleziono.

Uwzględniając miejsce, gdzie katastrofa się wydarzyła, nie trudno domyślić się, że chodziło tu o spowodowanie katastrofy o szerszych rozmiarach. Wyjęcia gwoździ na przestrzeni jednej szyny dokonano o niecałe 25 kroków od mostu zwisającego nad kilkumetrowym brzegiem przepływającej tam rzeczki.

Zamachowcy liczyli, że pociąg przejedzie miejsce, gdzie szyny są rozkręcone siłą impetu, a wykolei się dopiero na moście i w konsekwencji spadnie do rzeki.

Przypadek pokrzyżował plany zbrodniarzy, bowiem pociąg szedł z minimalną szybkością, 15 kilometrów na godzinę, więc w chwili gdy maszynista Tyszko Jan usłyszał, że lokomotywa wypadła z szyn i dotknęła podkładów pociąg momentalnie zatrzymał.

Wypadek nie pociągnął za sobą poważnych następstw, gdyż nikt z podróżnych nie poniósł szwanku, co zaś się tyczy taboru kolejowego, uszkodzenia ograniczają się do kilku wygięć w lokomotywie i pierwszym wagonie bagażowym.

Władze policyjne, które przybyły na miejsce przestępstwa, po zorjentowaniu się w sytuacji odrazu powzięły podejrzenie co do przyczyn wykolejenia się pociągu.

Naturalnie brano również pod uwagę nieszczęśliwy wypadek, spowodowany niedociągnięciami służby kolejowej, lecz już pierwsze oględziny obaliły całkowicie tą hipotezę.

Przyczyny katastrofy jeszcze bardziej stały się wyraźne, gdy odnaleziono gwoździe i to w takiej odległości, że jest wykluczone, że uczynili to robotnicy kolejowi, którzy naprawiając tor mogli przez nieuwagę nie umocować go.

Jeśliby tak było to gwoździe leżałyby tuż przy torach, a nie gdzieś w zaroślach.

W Łyntupach bawią liczni przedstawiciele władz sądowych i policyjnych, którzy starają się wykryć sprawców. Kilka osób aresztowano, lecz czy mają one coś wspólnego z zamachem, najbliższa przyszłość okaże.

Audiatur et altera pars

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego zamieściliśmy artykuł, schylając czoło przed zdolnościami i zasługami zmarłego. Teraz chcielibyśmy powtórzyć w kilku słowach co piszą inni o wybitnym zmarłym.

Najserdeczniej ujął sylwetę byłego premjera p. Konstanty Srokowski w „Kurjerku Codziennym". Feljeton p. Srokowskiego przypomina nam dwa mało znane szczegóły: Pierwszy, że hr. Skrzyński, którego wielka wojna zastała jako sekretarza legacyjnego, a więc nie obciążonego obowiązkiem służby wojskowej, natychmiast sam zgłosił się na ochotnika do wojska austrjackiego. Szczegół ten raz jeszcze świadczy o odwadze osobistej zmarłego dyplomaty.

Szczegół drugi to ten, że premjer Bartel, tworząc swój pierwszy rząd po zamachu majowym ofiarowywał mu tekę ministra spr. zagranicznych. Hr. Skrzyński odmówił i p. Srokowski motywuje nawet tą jego odmowę, ale pozwalamy sobie wątpić, czy zupełnie ściśle.

Najbliższy politycznie zmarłemu organ polityczny „Czas" krakowski zakańcza swój o nim artykuł wstępny słusznemi i prawdziwemi słowy:

Przynosił on chlubę starej, wytrawnej kulturze politycznej Krakowa. Żegnamy Go z boleścią serca. Śmierć jego, tak tragiczna, tak nieszczęsna, każe zapomnieć o wszelkich możliwych zarzutach, jakie Jego polityce i Jego osobistości stawiano, a pamięć Jego otacza w oczach całego społeczeństwa aureolą wielkich zasług. Niechaj odpoczywa w spokoju jako jeden z najbardziej zasłużonych synów Ojczyzny naszego pokolenia.

Szkodą tylko, że swój piękny artykuł „Czas" niepotrzebnie zepsuł przesadą, pisząc o hr. Skrzyńskim, że był

zasłużony w dziale naszej polityki zagranicznej jak nikt w Polsce od czasu odzyskania niepodległości.

Tego rodzaju przesady obniżają powagę słowa pogrzebowego.

Bliższą objektywizmu, jakkolwiek również pełna kurtuazji jest ocena Stanisława Strońskiego w „Gazecie Warszawskiej", który będąc przez cały czas działalności jego zaciętym przeciwnikiem, na wieść o jego śmierci składa cześć należną jego pamięci.

Zaletą główną ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego była wielka żywość i bystrość umysłu z zamiłowaniem do głębszego wnikania w sploty spraw, tak znacznem, że nieraz dociekania myślowe i budowa, myślowa przesłaniały mu nieco samą rzeczywistość. Łączył się z nią niepospolity dar słowa i pióra, w tem szczególnie swoisty, że oparty nie na prostocie, lecz właśnie na bardzo wykwintnem wykończeniu. Siłę zaś rozpędową jego usposobienia stanowił żar pożądania działań lub uczestnictwa w działaniach o szerszym zakroju, z czem wiązą się zawsze i możliwości dokonania czegoś większego i zarazem niebezpieczeństwa zamykania oczu na strony ujemne spraw w dążeniu do urzeczywistnień.

Rysem niewątpliwie dodatnim, a bardzo doniosłym polityki ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego było, w ślad toru, na który wszedł już tak wyraźnie Paderewski w r. 1919, a w r. 1921 p. Skirmunt, bardzo wybitne uwydatnienie tej prawdy, że Polska pragnie pokoju i przyłoży ręki do każdego dzieła ku wzmocnieniu pokoju.

Hr. Skrzyński był przez endeków zwalczany. Jego linja polityczna nie była jednak w swej istocie zbyt daleka od endeckiej linji politycznej. To, co pisze „Czas", że Skrzyński zrozumiał że nie można polityki polskiej:

opierać na hipotezie ciągłej walki między Niemcami a Francją,

albo to, co pisze „Robotnik", że

wtedy, w „epoce Locarna" uważano, że zbliżenie francusko - niemieckie nie może być ziszczone bez Polski, bez zbliżenia polsko-niemieckiego; dzisiaj.. jest trochę inaczej.

niezupełnie historycznie jest ścisłe, a nawet powyżej zacytowane sformułowania nie były za czasów urzędowania hr. Skrzyńskiego używane.

Pisze także „Robotnik":

Skrzyński należał do wyjątków niezmiernie rzadkich pośród arystokracji polskiej; rozumiał całą wagę dziejową ruchu socjalistycznego, rozumiał przyczyny zachwiania starego ustroju i rozumiał, że niema już powrotu do sytuacji gospodarczej i społeczno-politycznej z przed wojny. Z tego zrozumienia wyciągał wnioski praktyczne. Zapewne, popełniał takie czy inne błędy taktyczne. Wszyscy je popełniali. Ale był to człowiek nie na miarę przeciętną.

Zapewne był to człowiek nie na miarę przeciętny i człowiek dużych zasług. Należy się prawdziwa cześć jego pamięci.

q. m.

WIELKOŚĆ I UPADEK RUDOLFA GAJDY

B. szef sztabu skazany na 2 miesiące więzienia

Uwaga opinji publicznej w Pradze i Czechosłowacji wogóle skierowana była na osobę awanturniczego byłego generała i naczelnika czechosłowackiego sztabu generalnego. Jego afery, jakie miały miejsce w ostatnich czasach przypieczętowane zostały w tych dniach wyrokiem Najwyższego Sądu czechosłowackiego, który zatwierdził wyroki niższych instancyj. W konsekwencji tego były generał Rudolf Gajda, obecnie poseł do parlamentu czechosłowackiego, stojący na czele ruchu faszystowskiego musi pójść na dwa miesięce do więzienia za pomoc przy dokonywaniu zbrodniczego czynu. Oprócz tego pozbawiony został prawa wyborczego i pensji generalskiej.

Taki finał karjery byłego generała, później polityka i posła niebył spodziewany, chociaż znane były jego skłonności do awantur. Swą karjerę Rudolf Gajda rozpoczął w czasie wojny, w czasie zamętu powszechnego i niepewności, kiedy uwzględniano przedewszystkiem odwagę i zręczność, chociażby dyktowane były jakiemikolwiek pobudkami. Temi zaletami właśnie on się odznaczał i dlatego potrafił karjerę swą doprowadzić do zenitu. W Legjonach czechosłowackich, które w czasie wojny formowały się w Rosji jako pierwsze wojsko czechosłowackie zdobył stopień generała. W jego działalności dopatrywać się należało ambicji osobistej. Po powrocie, dzięki bezsprzecznym jego zdolnościom i energji został zamianowany szefem stabu generalnego. Ale jego ambicja prawdopodobnie sięgała wyżej.

Wkrótce potem społeczeństwo czechosłowackie przekonało się o tych jego aspiracjach. Wybuchły najrozmaitsze afery, w których Gajda grał główną rolę, lub był ich inspiratorem. W następstwie tego wytoczono mu dochodzenia dyscyplinarne przez komisję dyscyplinarną ministerstwa obrony narodowej. R. Gajda w owym czasie już organizował ruch faszystowski i pomimo, że ruch ten nie znajdował sympatji w społeczeństwie, Gajda nie ukrywał się ze swemi zamiarami zaprowadzenia dyktatury. Opinja publiczna nie traktowała tych planów powniaże, będąc przekonany, że akcja w tym kierunku już zgóry skazana jest na niepowodzenie. Wogóle plany to były fantastyczne. Ale opinja wzburzona została przecież, kiedy dokonano czynu, ktorego inicjatorem był Gajda.

Członek komisji dyscyplinarnej ministerstwa obrony narodowej, który prowadził dochodzenia w sprawie poprzednich przewinień Gajdy, radca ministerjalny dr. Vorel został w roku 1929 napadnięty w swej willi przez kilku młodych ludzi, którzy z rewolwerami w ręku domagali się od niego wydania aktów komisji dyscyplinarnej, dotyczących sprawy Gajdy. Później stwierdzono, że Gajda dawał pieniądze owym młodzieńcom na ucieczkę za granicę. Sprawcy napadu zostali aresztowani i skazani za napad rabunkowy. Śledztwo wykazało, że Gajda o przygotowaniach napadu wiedział i złoczyńcom ułatwiał ucieczkę, wobec czego skazano go bezwarunkowo na dwa miesiące ciężkiego więzienia. Prawa wyborczego jednakowoż nie został pozbawiony, ponieważ sąd doszedł do przekonania, że Gajda nie dopuścił się wspomnianego czynu z pobudek nizkich. Gajda wyroku nie przyjął, nie godząc się z postanowieniem bezwarunkowości kary. Odwołał się również prokurator, który domagał się uznania, że Gajda popełnił czyn z pobudek nizkich. Sprawa przeszła przez różne instancje i dopiero Najwyższy Sąd ostatecznie sprawę rozstrzygnął, po dłuższych rozwazaniach.

W międzyczasie komisja dyscyplinarna ministerstwa obrony narodowej wydała orzeczenie, mocą, którego Gajda został zdegradowany ze stopnia generała na szeregowca za naruszenie subordynacji i zachowanie się nie licujące z godnością generała, a równocześnie obniżono mu pobory, jakie otrzymywał jako były generał. Następnie Gajda wziął udział w życiu politycznem i połączywszy się z byłym ministrem obrony narodowej Jerzym Strzibrnym uzyskał mandat do sejmu. Z posłem Strzibrnym łączyły go wspólne plany awanturnicze. Wkrótce po wyborach jednakowoż się rozeszli.

W tych dniach dopiero Najwyższy sąd wydał ostateczny wyrok bezapelacyjny. Poseł Gajda musi pójść na dwa miesiące do więzienia. Najwyższy sąd również uznał, że Gajda działał z pobudek nizkich i dlatego pozbawiono go również prawa wyborczego. W konsekwencji tego Gajda pozbawiony zostanie również mandatu poselskiego i nie może również kandydować do gminy praskiej. Zarazem skreślono jego pobory, jakie dotychczas otrzymywał.

Akcja Rudolfa Gajdy, który przy pomocy garstki faszystów chciał dokonać zamachu w zupełności się niepowiodła.

Złoż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską

KTO WYGRAŁ?
23 Loterja Państwowa
V-ta klasa 14 dzień ciągnienia

100,000 zł. na n-r: 103756
20,000 zł na n ry: 51174 127620
15,000 zł. na n-ry: 121012 131743
10,000 zł. na n ry: 9204 12432
5 000 zł. na n ry: 100994 131645
3,000 zł. na n-ry: 8599 62832 91429 161108 171995
2,000 zł. na n-ry: 47041 61084 91784 92431 95579 97315 100240 120289 122834 138004 156685 174016
1,000 zł. na n ry: 795 1445 5194 101104 18782 43618 56072 56371 58459 60612 69564 78650 80903 86121 9 248 92872 104041 111396 112616 113329 120489 124167 127008 143993 168151 176218 188465 191567 199324 200181 205798 208539
500 zł na n-ry: 1263 1434 5523 8121 8983 11150 11528 12652 13070 13471 13852 15792 16302 17616 19925 18773 19925 20198 29129 29159 22963 24071 27997 3 8 1 32162 32875 32952 34056 35198 38875 44286 45232 49906 50106 50300 50478 52750 56483 62674 64203 64280 65801 69178 69994 70089 70310 72362 72474 73164 73451 80170 80198 84106 85124 80837 82608 840A4 85031 89043 90036 9 056 91106 91835 92173 92614 93454 94288 98720 98897 99119 99874 101783 102282 102708 10 838 102267 106410 106626 107258 108470 1085 7 109601 109773 114253 115772 116073 117122 117430 117445 117574 119700 121030 122539 122749 123279 12 853 124387 128055 128404 129573 130288 133870 136562 138582 138762 139924 140391 141053 141645 143603 145553 148279 149358 150066 152527 153710 156409 158023 160347 162211 163421 16 697 164226 164454 165893 166131 166853 167360 167398 168693 176148 176695 178953 178981 179253 182021 183142 184473 186708 188126 191391 191911 192335 193910 194122 197298 197306 198543 198807 207003 202635 203260 201895 205 81 205846 205875 207229 208710 209091 210000.

WARSZAWA. PAT. — 28 bm. w 15 dniu ciągnienia 5 klasy 23 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na nast. numery:

Po 5 tysięcy zł. 34.824, 45.560, 96.677, 158.006 i 187.022, po 3 tysiące zł.—28.001, 33.636, 55.313, 120.226 i 124.130.

Traktory szwedzkie
„MUNKTELLS"
na ropę naftową.
Najtrwalsze, najprostsze i najtańsze w użyciu
poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno. Zawalna 11-a.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia

WARSZAWA. 28.9 (tel. wł.). — Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu wyznaczonego, jak wiadomo, na dzień 1-go października, o godzinie 4 popoł., znajduje się między innemi: pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o państwowym podatku dochodowym, w sprawie zmiany i uzupełnienia niektórych postanowień o czasie pracy młodocianych, o czasie pracy w przemyśle, o uiszczaniu podatków w naturze, o opodatkowaniu wina i miodu, o opodatkowaniu piwa oraz ustawa upoważniająca przedsiębiorstwo państwowe „Poczta Polska, Telegraf i Telefon" do zaciągnięcia długoterminowych pożyczek inwestycyjnych i wreszcie projekt ustawy o budowie kolei normalnej Kraków — Miechów.

Sąd okręgowy odrzucił protest obrońców

B. WIĘŹNIÓW BRZESKICH

WARSZAWA, 28. 9 (tel. własny). Dziś na posiedzeniu tajnem rozpoznawał Sąd Okręgowy w Warszawie sprzeciw obrońców 11 b. więźniów brzeskich przeciwko wyznaczeniu procesu w Warszawie. Protest ten opiera się na tem, że przestępstwo, o które są oskarżeni b. więźniowie brzescy, a mianowicie przygotowywanie obalenia rządu i Prezydenta, dokonane było w Krakowie na kongresie „Centrolewu", a za tem proces, zdaniem obrońców, powinien był być przeniesiony do Krakowa.

Sąd odrzucił protest obrony i wobec tego rozprawa przeciwko b. więźniom brzeskim odbędzie się w Warszawie.

Skazanie członków U. O. W.

SABOTAŻYŚCI UKRAIŃSCY PRZED SĄDEM LWOWSKIM

LWÓW. PAT. — W sobotę zakończyła się 4-dniowa rozprawa przeciwko członkom U.O.W. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytania w odniesieniu do oskarżonych Iwana Mykuły, Mikołaja Lewickiego i Lubomirskiego-Łampiky, dotyczącą zbrodni zdrady głównej z par. 58 i podpalenia z paragrafu 67, co się zaś tyczy oskarżonego Dymitra Pieca potwierdzili pytanie, dotyczące zbrodni podpalenia, a co do oskarżonego Iwana Paleszyckiego i Pawła Lachmana — pytanie, dotyczące zbrodni zdrady głównej. Sąd wydał wyrok, skazujący Mykułę na 10 lat ciężkiego więzienia, Lewickiego na 8 lat, Łampikę na 6 lat oraz Pieca, Paleszyckiego i Łachmana — po 3 lata ciężkiego więzienia. Oskarżeni Kuchta i Sokił zostali uwolnieni od winy i kary.

Akcja pomocy bezrobotnym

PLENARNE ZEBRANIE NACZELNEGO KOMITETU

WARSZAWA. PAT. — W dniu 28 września odbyło się w pałacu Prezydjum Rady Ministrów pierwsze plenarne zebranie Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia. W zebraniu wzięło udział prezydjum Naczelnego Komitetu, 70 członków Komitetu, zaproszonych z pośród przedstawicieli instytucyj samorządowych, związków i organizacyj społecznych z terenu całego kraju, 12 delegatów Ministerstw, oraz 16 przedstawicieli komitetów wojewódzkich.

Wiceprezes dr. Jurkiewicz wygłosił sprawozdanie z działalności prezydjum i przedstawił opracowane przez prezydjum zasady udzielania pomocy bezrobotnym w okresie nadchodzącej zimy.

Po zakończeniu plenarnego zebrania odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego, na którem postanowiono powołać do życia sekcje: sekcję pracy pod przewodnictwem sen. Iwanowskiego, sekcję pomocy pod przew. dr. Jurkiewicza oraz sekcję finansową pod przewodnictwem prezesa Klarnera. W ten sposób zakończona została ostateczna organizacja Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia. Dalsze prace, które zmierzać będą do realizacji prac komitetu, odbywać się będą w sekcjach, które zbiorą się jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Powódź w Małopolsce przemija

KRAKÓW. (Pat). Na wszystkich dopływach Wisły i na samej Wiśle poniżej Krakowa stan wody obniżył się znacznie. W Ujściu Silnem pod Wisłą Wisła na 139 km groziła przerwaniem wału ochronnego na długości 700 metrów. Obecnie niebezpieczeństwo przerwania wału minęło. Stan wody na wodowskazie w Żywcu wykazuje 35 cm. ponad stan normalny. Dunajec pod Nowym Sączem od wczoraj opadł. Stan wody obniżył się o dalsze 33 cm. Stan wody na Dunajcu na wodowskazie w Nowym Sączu wykazuje 230 cm., czyli 115 cm. ponad stan normalny.

20 tysięcy dla powodzian

WARSZAWA. (Pat) Bank Polski wyasygnował na ręce p. wojewody krakowskiego kwotę złotych 20 tysięcy na akcję ratowniczą dla powodzian województwa krakowskiego.

Powódź na Śląsku

MORAWSKA OSTRAWA. PAT. — Wskutek długotrwałych deszczów, jakie spadły w ostatnich dniach, wylały wszystkie prawie rzeki na Śląsku i północnych Morawach. Wiele szkód wyrządziła Odra w okolicach Morawskiej Ostrawy, zalewając szereg osiedli i kolonję robotniczą w Marjańskich Górach.

Sprawcy zamachu na Węgrzech

UCIEKLI SAMOLOTAMI DO ROSJI

BUDAPESZT. PAT. — Wedle wiadomości otrzymanych przez dyrekcję policji, sprawcy zamachu na pociąg pod Bia Torbagy zbiegli na samolocie do Rosji.

Witold Conti

W NOWEJ KREACJI FILMOWEJ

Wywiad własny „Słowa"

Wszyscy znamy sympatyczną twarz uroczego „Janko muzykanta" Witolda Conti. Znalazłem okazję zrobienia wywiadu z popularnym artystą dla czytelników „Słowa".

Zastałem go w chwili szykowania się do wyjazdu.

— Jadę za chwilę automobilem do Krakowa, gdzie pod kierunkiem świetnego reżysera Szaro, przystępujemy do zdjęć.

— Jakiś tytuł będzie nosić pański nowy dźwiękowiec?

— „Legjony 1914 r." Powierzono mi świetną rolę głównego bohatera. Cieszę się z niej ogromnie. Znajdę duże pole do popisu. Zarówno w scenach batalistycznych, romantycznych, jak i wokalnych.

— A więc będzie to dźwiękowiec?

— Oczywiście. Śpiewałem w Polskiem Radjo. Miałem recital pieśni włoskich, w dniu 12 listopada będę w temże warszawskiem radjo śpiewać polskie pieśni. Możliwe, że wykonam te same, które naśpiewywać będę w swym nowym dźwiękowcu.

— A partnerka?

— Ulubienica całej Polski, a szczególnie Wilna, Jadwiga Smosarska. W obrazie tym gra dziewczę z polskiego dworku. To są role, w których żadna z filmowych gwiazd jej nie dorówna.

— Obraz będzie jakiej wytwórni?

— „Sfinks". Wytwórnia ta jest pierwszą w Polsce. Swą sławę jej w pierwszym rzędzie zawdzięczają nasze rodaczki Pola Negri i Lya Mara.

— Lya Mara jest Polką? — wyraziłem zdziwienie.

— Oczywiście. Prawdziwe jej nazwisko brzmi Gudowiczówna.

— Czy będzie film ten tylko w polskiej wersji?

— Nie. Ja robię wersje polską, niemiecką, francuską i angielską. Znajomość tych języków daje mi możność nagrywania jednocześnie kilku wersyj.

Pożegnałem pięknego, świetnie zbudowanego pierwszego amanta polskich dźwiękowców i życzę mu sukcesów. Elbe.

Bankructwo banków amerykańskich

NOWY YORK. PAT. — W dniu 28 b. m. 16 banków w Stanach Zjednoczonych zawiesiło wypłaty. Wkłady w tych bankach wynoszą zgórą 20 miljonów dolarów.

W ostatnich tygodniach cała prasa opozycyjna socjalistyczna i narodowo - demokratyczna rozpisywała się o tem, jakoby w Stołpeckiem była wystawiona na powitanie wojewody nowogródzkiego brama triumfalna z nadpisem: „Witaj władco ziemi nowogródzkiej". Wiadomość ta była podana przez prasę opozycyjną za nieświeską „Wspólną Sprawą". Jak się z ostatniego 37 numeru tej „Wspólnej sprawy" dowiadujemy, naprawdę napisu takiego nie było, gdyż napis na omawianej bramie brzmiał „witaj włodarzu ziemi nowogródzkiej", to jest użyty został zwrot często w stosunku do wojewodów stosowany.

W WIRZE STOLICY

NIEDOLA AGRONOMA

Pani domu w efektownym stroju przypominającym batystową koszulę, wciągniętą na kostjum kąpielowy przedstawiła: pan Pafski — inżynier Sodoma...

— Hm, hm.

— Khhh, khhh.

— Co za nadzwyczajne wynalazki, rozpoczął pan Pafski, dziś tylko maszyna i maszyna, widział pan ostatni model Oświęcim Praga?

— Jednak ja wolę dobrą parę koni.

— Albo ta nowa amerykańska młockarnia — wrzuca się snop żyta, a wypada bochenek chleba.

— Lepiej cepem, wiatrakiem i piecem.

— To może i traktory się panu nie podobają?

— Woły są pewniejsze!

— No, no dziwny z pana inżynier, można wiedzieć, jaki wydział pan skończył.

— Agronomję do usług. Inżynier — agronom.

— Rozgadano się. Pan Pafski zapytał Sodomę czy ma posadę, czy agronomi są poszukiwani? Jęk i wzniesienie ramion były wstępem, poczem pan Sodoma opowiedział:

— To istna Gomora w tej Polsce; kraj niby rolniczy, a kwalifikowanych sił nigdzie nie chcą. Po długich szperaniach zaofiarowali mi posadę rządcy w majątku: 130 zł. miesięcznie, kartofle, mleko zsiadłe i pranie choćby codziennie. Przyjeżdżam i robię inspekcję:

— Co to za koń?

— To ogier panie rządco.

— A to?

— Klacz panie rządco.

— Aha! No to wieczorem wyłożycie im klatkę świeżą słomą, sianem, jakiś dywanik na wierzch i na noc — zamknięcie ich razem.

Zaszliśmy do chlewu.

— Co to?

— Maciora panie rządco

— Jutro trzeba ją zarżnąć, źle wygląda.

— Kiedy ona panie rządco będzie się prosić.

— Żeby się na kolanach prosiła — zarżnąć!

Pan Pafski przerwał inżynierowi: —

— Wiem co się dalej stało; wymówiono panu po dwóch dniach miejsce, motywując, że na te złe czasy i zwykły ekonom w majątku wystarczy.

— Ależ skąd pan tak dobrze wie?...

— Inżynierze, — zawołała pani domu, — potrzeba czwartego dobrego do silnej partji bridża — chodź pan! **Karol.**

„MISS POLONIA"
ZOFJA BATYCKA
najpiękniejsza kobieta Polski
używa stale do twarzy i rąk kremu „Neige de Fleurs — Kwiat śnieżny", który działa cudownie na upiększenie cery

Zofja Batycka

Wszędzie do nabycia

Pracownia sukien i okryć damskich
T-wa LABOR
pod kierunkiem p. **Z. Kozłowskiej**
z dniem 1 października r. b. przenosi się na ul. Dominikańską 4—2 nad księgarnią św. Wojciecha w Wilnie,

GDY PRZEKROCZYCIE PRÓG WILEŃSKIEI ALMAE MATRIS...

Gry przekroczycie próg wileńskiej Almae Matris, wy, nowi obywatele Rzeczypospolitej Akademickiej, sięgnijcie myślą wstecz i ogarnijcie wdzięcznem wspomnieniem całą dostojną przeszłość świetnej Wszechnicy Batorowej!..

Niech przed naszemi oczami przesuną się dzieje Twierdzy Niezłomnej, niech zarysują się wyraźiście postacie znakomitych profesorów i uczniów i niech sie zatrzyma wasza pamięć nad okrese m nasmutniejszym, gdy przed wiekiem brutalnie gaszono święty ogień wiedzy i zapału....

Zdajecie sobie sprawę z jasnego czynu filomatów i filaretów; nie zawsze jednak pamiętacie o walkach, poniewierce i męce serdecznej, które były udziałem pofilareckiego pokolenia studentów wileńskich.

Proces filaretów zakreślił granicę pewnego etapu w dziejach Uniwersytetu. Po nim rozpoczęło się życie inne. Zmielił się skład profesorów, zmieniła się administracja, a więc zapanowały inne stosunki

Główną nowością ówczesnych stosunków było wprowadzenie uniwersyteckiej policji, mającej za zadanie gorliwą „opiekę" nad młodzieżą akademicką, na którą krzywo spoglądał rząd rosyjski, wyolbrzymiający na swoją niekorzyść znaczenie ruchu ideowego wśród studentów Policja ta pilnowała studentów nietylko na gruncie uniwersyteckim, lecz i poza uniwersytetem, przyczem tak zwani bedele składali inspektorowi policji szczegółowe raporty, dotyczące każdego kroku pilnie obserwowanych studentów.

Za najmniejsze przewinienie karano bez litości. W roku akademickim 1827 — 28 wydalono z uniwersytetu przeszło stu studentów, jednego za to, że nie zdjął czapki przed bedelem, dwóch — za pisanie na ławkach. Gdy jeden ze studentów, medyk, nazwiskiem Starowiej, pokłócił się z bedelem, wymierzono mu jeszcze potworniejszą karę: oćwiczono rózgami w policji uniwersyteckiej. Karę cielesną wprowadził Nowosilcow na podstawie specjalnego pełnomocnictwa, udzielonego mu przez cara Mikołaja I oraz przez Wielkiego Księcia Konstantego.

Hojnie aplikowany areszt wobec tych kar był tylko rozrywką. Jak potwornie byli wówczas studenci ograniczani w swobodzie działania, wymownie nam świadczą przepisy, dotyczące zachowania się i obowiązków, drukowane na rocznych świadectwch osobistych. Już punkt pierwszy brzmi znacząco: „Szanować zwierzchność uniwersytecką i wszelką krajową — z posłuszeństwem"... Niełatwo wówczas było o taki szacunek! Punkty drugi i trzeci mówią o konieczności życia bogobojnego i o regularnem bywaniu na lekcjach.

Dalej każdy paragraf jest niesłychanie wymowny, gdyż w sposób barbarzyński gwałci swobodę ruchów:

§ 4. „W żadne związki i stowarzyszenia nie wchodzić".

§ 5. „W żadnym kościele, oprócz uniwersyteckiego, przez cały rok nie bywać".

§ 6. „Przez cały czas zostawania w uniwersytecie innego odzienia, oprócz przepisowego mundurowego, nie używać i bez niego nigdzie nie wychodzić".

§ 7. Na teatrze, redutach i tym podobnych publicznych zabawach bez otrzymanego pozwolenia na piśmie od Rektora — nie bywać".

§ 8. „Za miasto na przechadzki, ani nawet na herbaryzację bez takiegoż pozwolenia nie wychodzić".

§ 9. W publicznych domach, jako: traktjerach, na bilardach i t.p. dla zabawy lub rozrywki nie bywać".

§ 10. „Ksiąg, przeciwnych religji i porządkowi krajowemu oraz wszelkich gorszących tudzież do lekcji swojej nie należących, nie czytać i nie nabywać".

§ 11. Kijów, lasek, trzcinek i t. p. przez cały czas swego zostawania w uniwersytecie nie nosić i tytoniu nie palić".

§ 12. „Bez otrzymanego pozwolenia, świadectwa lub patentu z Uniwersytetu nie oddalać się".

Dziś wierzyć się nie chce, że władze uniwersyteckie sto lat temu mogły wysuwać tak dzikie żądania, wymagając od studentów ślepego posłuszeństwa i nie pozwalając im nietylko się organizować, lecz nawet spacerować za miastem, bywać w innych kościołach, oprócz kościoła św. Jana, czytać książek, nie odnoszących się bezpośrednio do lekcyj.

A jednak każdy student musiał podpisać te upokarzające warunki, kreśląc swe nazwisko pod słowami: „Takowe obowiązki przyjąłem i na to się własnoręcznie podpisuję".

Że policja uniwersytecka zupełnie poważnie traktowała absurdalne przepisy, krępujące studentów, dowodzi fakt ukarania kilkudniowym aresztem studenta Pajewskiego, późniejszego profesora liceum w Nieżynie, którego przyłapano na gorącym uczynku: bo... był na nabożeństwie nie w kościele akademickim!...

Naturalnie, całkowite zaduszenie wszelkiego życia było kompletną niemożliwością. Młodzież wzajemnie garnęła się do siebie, szukała rozrywek i wesołego odpoczynku. To też znalazła dobry grunt w ożywionem wówczas życiu towarzyskiem społeczeństwa wileńskiego, które lubiło i umiało dobrze się zabawić. Domy obywatelskie były zamknięte przed policją uniwersytecką, więc pod opieką starszych młodzież mogła spokojnie i beztrosko spędzić wesołe chwile.

„Ówczesny świat wileński, nie wyjmując nawet najpierwszych domów, chętnie wstęp dawał tym, którzy nosili mundur akademicki, nigdy nie splamiony niczem i służący za najlepszą rekomendację młodzieży. Byle kto wprowadzał akademika, przyjmowano go wszędzie, jeżeli nie ze szczególnemi względy, których młodzież wymagać nigdy nie ma prawa, to z uprzejmością i serdeczną grzecznością. Mało' też było rodzin, w którychby na wieczorach, zabawach i codziennej herbacie nie ukazał się kto z młodych uczniów uniwersytetu. Był to żywioł, wlewający w tę społeczność nieco ruchu, nieco uczucia i ognia. Mimowoli rozgrzewać się musiano od piersi młodzieńczych".

Tak mówi świadek wiarygodny, ówczesny student J. Kraszewski.

Oprócz życia towarzyskiego nieśmiało kwitło życie kawiarniane. Nie mogli studenci otwarcie bywać w klubach i restauracjach, więc znaleźli niby gościnną osobę, która chętnie przyjmowała akademików w swojem prywatnem mieszkaniu, przy kawiarence vis a vis dzwonnicy św. Jana. Była to słynna Julka, szczera przyjaciółka młodzieży, która niejednego studenta ratowała w biedzie i która staczała formalną walkę z policją uniwersytecką, niemającą **prawa wkraczać** do mieszkań prywatnych, lecz pragnącą przyłapać studentów na przekroczeniu przepisów. Skład studentów z przed stu lat przedewszystkiem odznaczał się jednolitością, gdyż nie było wówczas na uniwersytecie kobiet, żydów, a rzadko trafił nie-szlachcic. To sprzyjało większej spójni pomiędzy młodzieżą oraz ułatwiało zdobycie w społeczeństwie należnych praw.

Akademicy mieli odrębny uniform: granatowy mundur, lub surdut mundurowy, spodnie granafowe lub ciemno-szaraczkowe, kamizelkę czarną lub białą oraz uniformową czapkę. Studenci teologji, alumni tak zwanego Seminarjum Głównego nosili czarne sutanny, mające oprócz rękawów zwykłych jeszcze fałszywe, odrzucane wtył. Wszyscy bez wyjątku studenci brodę i wąsy golili.

Wykłady odbywały się w gmachu uniwersytetu, który przed stu laty wyglądał tak, jak na załączonej reprodukcji.

Studenci teologji mieszkali i częściowo mieli wykłady w murach po-augustjańskich przy ulicy Bakszcie. Kościołem uniwersyteckim był kościół św. Jana, ponieważ jednak oprócz katolików rzymskich, była dość znaczna ilość studentów - unitów, pozwolono im było uczęszczać do kościołów unickich, a mianowicie: — św. Mikołaja przy ul. Wileńskiej (obecnie cerkiew prawosławna) lub do kościoła św. Trójcy przy klasztorze bazyljańskim (obecnie również cerkiew prawosławna). Swoją drogą, alumni - unici bywali w kościele św. Jana i starsi z nich tam wygłaszali kazania.

Całe życie, związane z uniwersytetem, koncentrowało się wówczas w dzielnicach tuż przy uniwersytecie. Ulice Zamkowa i Wielka, zaułek św. Michalski, Bernardyński i Skopówka wreszcie Bakszta i Sawicz — oto były granice, w których mocno się zaznaczały wpływy uniwersytetu, gdyż pra-

Sensacyjny proces Wardeńskiego

Wczoraj wobec szczelnie wypełnionej sali rozpoczął się, budzący duże zainteresowanie w mieście, proces b. administratora dóbr Woropajewo, hr. Konstantego Przeździeckiego, Aleksandra Wardeńskiego i nadleśniczego tychże dóbr Aleksandra Chocianowicza.

O godz. 9-ej min. 30 wprowadzają oskarżonego Wardeńskiego, który pomimo wysiłków nie może ukryć wielkiego zdenerwowania.

Ławę obrończą zajmuje dziekan Rady Adwokackiej K. Petrusewicz, oraz adw. H. Zasztowt - Sukiennicka, P. Andrzejew i Stanisław Szurlej z Warszawy.

Oskarża pprokurator S. Korkuć. Powództwo cywilne popiera adw. L. Kulikowski, pozatem do sprawy wezwano czterech biegłych.

O godzinie dziesiątej rano wice-prezes Sądu Okręgowego p. Brzozowski otiwera posiedzenie.

AKT OSKARŻENIA

Po ustaleniu personaljów oskarżonych rozpoczyna się odczytywanie aktu oskarżenia. Trwa to przeszło dwie godziny.

Wardeński oskarżony jest o to, że w okresie czasu od połowy 1924 r. do dnia 25 lutego 1930 r., będąc generalnym plenipotentem dóbr Woropajewo, przywłaszczył znajdujące się u niego z urzędu 669.325 zł. 28 gr., pozatem w okresie od 14-go lutego 1928 r. do 25 lutego 1930 r., będąc administratorem dóbr Postawskich, z sum pobranych z tytułu parcelacji maj. Postawy, przywłaszczył 55.383 zł. Dalej akt oskarżenia zarzuca Wardeńskiemu, że w marcu 1930 r. przedstawił adw. Nowickiemu, działającemu z ramienia hr. Konstantego Przeździeckiego, podrobione przezeń pokwitowanie z dnia 13 października 1928 r., stwierdzające pobranie od niego 86.000 zł., przez Lipę Zingera na opłacenie pracy inż. Argetowi w związku z założeniem huty szklanej „Hołbiej".

Uzasadnienie aktu oskarżenia jest następujące. W roku 1921 właściciel majątku Woropajewo, hr. Konstanty Przeździecki, zaangażował na stanowisko administratora Aleksandra Wardeńskiego, któremu w dniu 21 listopada tegoż roku wydał generalne plenipotencje na zarządzenie dobrami Woropajewskiemi, w najobszerniejszem znaczeniu tego słowa.

ILE ZARABIAŁ WARDEŃSKI?

Tytułem wynagrodzenia za administrowanie dobrami Woropajewskiemi Wardeński otrzymywał 900 zł. miesięcznie oraz 3 proc. od obrotu.

Ponieważ od chwili objęcia przez Wardeńskiego administracji hr. Przeździecki będąc w czynnej służbie w wojsku rzadko przebywał w majątku, przeto polecił swemu administratorowi zaprowadzić księgi buchalteryjne, przez które winny były być przeciągane wszelkie sumy, wpływające do administracji dóbr. oraz wszelkie wydatki, związane z potrzebami majątku.

W pozostałem zaś hrabia darzył Wardeńskiego daleko idącem zaufaniem, ograniczając się tylko do udzielania zgody na zawieranie umów, w dziedzinie sprzedaży lasu i gruntów oraz zaciągania ściśle określonych pożyczek w poszczególnych bankach na potrzeby majątkowe.

Oprócz Wardeńskiego w dobrach Woropajewskich funkcje administratora rolnego i jednocześnie kasjera tychże dóbr pełnił — Karol Korkozowicz, a od 1928 r. obowiązki buchaltera majątku zostały powierzone Mikołajowi Cichockiemu.

WARDEŃSKI — CHOCIANOWICZ

Sprawy jednakże wymagały większej liczby osób zatrudnionych przy administracji i wtedy to na skutek rekomendacji Wardeńskiego w styczniu 1927 r. zostaje zaangażowany przez hr. Konstantego Przeździeckiego na stanowisko nadleśniczego lasów w dobrach Woropajewskich — Aleksander Chocianowicz, któremu Wardeński w maju 1927 roku wydał rejentalne pełnomocnictwo do prowadzenia wszystkich spraw leśnych w Wojewódzkiej Komisji Ochorny Lasów, oraz sprzedaży gruntów i lasów, rosnących na tych gruntach, przyczem gotówka otrzymana ze sprzedaży winna była być wpłaconą przez niego do kasy dóbr Woropajewskich.

Wreszcie w lutym 1928 r. hr. Przeździecki upoważnił Wardeńskiego do zarządu majątkiem Postawy, należącym do swego brata hr. Józefa Przeździeckiego, wyznaczając mu przytem wynagrodzenie 600 zł. miesięcznie oraz 3 proc. od obrotu.

WYSTAWNY TRYB ŻYCIA

Ten stan spraw trwał do 1928 r. Dopiero wtedy dochodzą hrabiego wiadomości o tem, że Wardeński przebywa stale poza Woropajewem i Postawami, że prowadzi bardzo wystawny tryb życia, a na administrację powierzonych mu dóbr wcale nie zwraca uwagi.

W grudniu 1928 r. hr. Przeździecki zamieszkał na stałe w Woropajewie i wtedy zażądał od Wardeńskiego sprawozdania z prowadzonych dotychczas spraw.

Jednakże na zapytanie swego przełożonego Wardeński nie mógł dać ścisłej odpowiedzi i wyjaśnił hr. Przeździeckiemu, że ścisłe dane udzieli mu buchalter administracji, który mu przedstawi wzorowo prowadzone księgi buchalteryjne.

Pomimo wielokrotnega żądania ze strony Przeździeckiego Wardeński nie mógł udzielić żadnej konkretnej odpowiedzi, operując ogólnikami i wyjasnieniami sprzecznemi ze sobą.

WYNIKI LUSTRACJI RACHUNKÓW

Wobec powyższego stanu rzeczy Przeździecki wraz z wezwanym w tym celu z Warszawy Henrykiem Kozieradzkim udał się do szeregu banków celem zlustrowania wszystkich rachunków bieżących maj. „Woropajewo" i „Postawy". Podczas lustracji hrabia ustalił, że Wardeński podniósł cały szereg sum z Banku Handlowego w Warszawie. W celu łatwiejszego operowania pieniędzmi, złożonemi na rachunek osobisty hrabiego, Wardeński wpisał samowolnie na deklaracji swoje nazwisko.

Następnie Przeździecki ustalił, że oskarżony posługiwał się wekslami grzecznościowemi kupca leśnego L. Zingiera, które to zdyskontował na swoją korzyść.

Jak ustaliło śledztwo, Wardeński zawarł umowę z b-mi Zinger w celu uruchomienia huty szklanej „Hołbiej". Z uzyskanej w tym celu kwoty 300.000 zł. wpłacił Zingerom tylko 238.128 zł.

WYJAŚNIENIA WARDEŃSKIEGO

Po przeczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zarządził 5-cio minutową przerwę, poczem Wardeński przystąpił do wyjaśnień.

Według Wardeńskiego cała ta sprawa mogła powstać prezz niedokładne zebranie dowodów liczbowych, któremi są przeciążone aż cztery tomy śledztwa, a które zostały zebrane bez jego udziału wobec uwięzienia go w drodze powrotnej do Woropajewa.

Nerwową atmosferę, wywoływaną krzyżowemi pytaniami prokuratora i powoda cywilnego, kierowanymi do oskarżonego, łagodził w znacznej mierze wybitny spokój kierującego rozprawą wice-prezesa Sądu Brzozowskiego.

Zuchwałe włamanie do urzędu pocztowego

RABUNEK PIENIĘDZY TOWARZYSTWA „LOT".

WILNO. Przedwczoraj w biały dzień dokonano niezwykle zuchwałego najścia na urząd pocztowy Wilno 5, przy ulicy Kalwaryjskiej 31.

Podczas przerwy obiadowej między godziną 12 a 13 nieznani dotychczas sprawcy wyważyli drzwi do mieszkania kierownika urzędu i tą drogą przeszli do biura pocztowego, gdzie stała kasa ogniotrwała.

Złoczyńcy orjentując się jednak, że przerwa w urzędowaniu nie wystarczy na rozbicie pancerzy zadowolili się rozbiciem biurka towarzystwa pocztowego „Lot" i zabrali z tamtąd znaczki pocztowe i pieniądze w nieznacznej ilości.

Złoczyńców spłoszył wracający do domu kierownik urzędu, więc uciekając nie mieli oni możności nic więcej zabrać.

Po stwierdzeniu włamania na miejsce przybyły władze pocztowe i policyjne.

Dotychczas sprawców włamania nie udało się ująć.

Tajemnica żyd. kasy oszczędnościowej

WILNO. Dotychczas jeszcze nie jest wiadomem, kto był sprawcą kradzieży w żydowskiej kasie oszczędnościowej, mieszczącej się przy ul. Rudnickiej 7.

Kasie, a szczególnie jej dyrektorowi, który, jak wiadomo, odzyskał skradzione mu 400 dolarów, chodzi w tej chwili o zdemaskowanie złodzieja, gdyż przez swój postępek naraził on na szwank opinję całej instytucji.

KRONIKA wileńska

WTOREK
Dziś 29 Michała
Jutro Hieronima

W. s. g. 5 m. 15
Z. s. g. 5 m. 04

KLIMATOLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

OBSERWACYJNEGO ZAKŁADU METEO

z dnia 28 września 1931 r.

Ciśnienie średnie 760.
Temperatura średnia +2.
Temperatura najwyższa +9
Temperatura najniższa —3.
Opad —
Wiatr — cisza.
Wzrost.
Uwagi: pogodnie.

— **Od Wydawnictwa.** Do egzemplarzy, przeznaczonych dla naszych odbiorców wilenskich, dołączamy odezwę Komitetu Odbudowy Kościoła po-Franciszkańskiego w Wilnie.

NABOŻEŃSTWA

— **Za ś. p. D-ra Dąbrowskiego** staraniem Męskiej Sodalicji Marj. w dniu 30 b. m. o godz. 7 rano w kościele po-Bernardyńskim odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które są proszeni członkowie Męskiej Sodalicji Marjańskiej, Męskiego Tow. św. Wincentego a Paulo, oraz krewni i przyjaciele zmarłego.

URZĘDOWA

— **Wojewoda wyjechał na kurację.** P. wojewoda Beczkowicz po załatwieniu spraw służbowych w Warszawie korzystając z urlopu wypoczynkowego, wyjechał z polecenia lekarzy na kurację do Krymicy.

— **Konferencja graniczna.** Pod Rakowem miała miejsce konferencja z przedstawicielami straży sowieckiej w sprawie zajść granicznych.

— **Przed spisem ludności.** W najbliższym czasie odbędzie sie w Wilnie wojewódzki zjazd referentów spisowych poszczególnych starostw, których zadaniem będzie przygotowanie właściwych komisarzy spisowych jak i przeprowadzenie całej akcji spisowej.

AKADEMICKA.

— **Rozpoczęcie zajęć w U. S. B.**— W dniu 11 października nastąpi otwarcie roku akademickiego w Uniwersytecie Stefana Batorego.

Uroczystość inauguracyjną poprzedzi nabożeństwo w kościele św. Jana.

WOJSKOWA

— **Rejetsracja rocznika 1913.** W dniu 30 b. m. mija termin rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1913. Ci, którzy nie spełnili tego obowiązku winni natychmiast zgłosić się do wydziału wojskowego Magistratu.

SZKOLNA

— **Szkoła Rzemiosł Artystycznych** Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków, ul. św. Anny Nr. 13. Dział Malarstwa Dekoracyjnego, a) Rysunek, b) malarstwo akwarelą, c) projektowanie, d) literictwo, e) malarstwo pokojowe klejowe f) technika materjałów, g) lakiernictwo, złocenie, h) dekoracja wnątrz. Dział Rzeźby Dekoracyjnej: a) modelacja w glinie, b) odlewnictwo i formowanie w kleju, gipsie i cemencie.

Po ukończeniu (3 lata) uczeń dostaje stopień czeladnika. Podczas letnich miesięcy praktyka.

Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły (Św. Anny Nr. 13) codziennie od godz. 9-ej do 12-ej.

— **Kursy wieczorowe.** Jednoroczne Meljoracyjne, Miernicze, Drogowe, Żeńskie Techniczno-kreślarskie, Nowoczesnej Obróbki Metali i spawania acetylenowego, oraz Elektrotechniczne o poziomie mistrzowskim, uruchamia w dniu 15.X 1931 roku Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej przy ul. Holenderni 12. Wykłady rozpoczną się 15 października i trwać będą do maja; po ukończeniu Kursów i złożeniu egzaminów, absolwenci otrzymają świadectwa. Nauka odbywa się na Kursach w godzinach wieczorowych —od godz. 17 do 21. Oprócz wykładów teoretycznych, słuchacze odbywają także ćwiczenia praktyczne w zakresie swej specjalności. Na kursy Drogowe i Nowoczesnej Obróbki Metali, przyjmowani są kandydaci, posiadający praktykę i świadectwa o ukończeniu 5 oddziałów szkoły powszechnej, na pozostałe kursy kandydaci muszą mieć szkołę powszechną ukończoną, natomiast praktyka nie jest wymagana Na Kursy Drogowe przyjmowani będą także i ci kandydaci, którzy praktyki nie mają, lecz ukończyli całkowity kurs szkoły powszechnej. Podania o przyjęcie na Kursy przyjmowane będą do dnia 10-X. Szczegółowych informacyj udziela kancelarja Kusów (Wilno, Holendernia 12) w godzinach od 17 do 19.

Uchwały III Zjazdu matematyków polskich

Trzeci zjazd matematyków polskich, którego obrady onegdaj zostały zamknięte, powziął następujące uchwały:

1. W sprawie następnego zjazdu.

II zjazd matematyków polskich uchwala zwołać III zjazd matematyków polskich w roku 1933 w miejscu, które oznaczy Polskie Towarzystwo Matematyczne. Polskie Towarzystwo Matematyczne zajmie się organizacją tego zjazdu.

2. W sprawie publikowania wyników badań naukowych.

II zjazd matematyków polskich uważa, że żadne względy oszczędnościowe nie mogą usprawiedliwić zmniejszenia środków na publikowanie wyników polskiej twórczości naukowej. Koszta ogłaszania drukiem wyników badań naukowych są tak znikome w stosunku do wysiłku, potrzebnego do ich uzyskania oraz ogromu włożonej pracy, a szkoda, wynikająca z opóźniania ogłaszania wyników naukowych jest tak wielka i oczywista, że uszczuplanie potrzebnych na to środków byłoby wielką krzywdą dla kultury polskiej.

3. W sprawie nauczania matematyki w szkołach średnich.

II zjazd matematyków polskich uważa, że należałoby w programach matematyki w szkołach średnich: a) przywrócić w gimnazjach typu humanistycznego liczbę godzin z 1927 roku, b) ograniczyć liczbę zadań dyskucyjnych.

4. W sprawie prygotowania nauczycieli matematyki w szkołach średnich.

II zjazd matematyków polskich uważa za pożądane, aby do programu egzaminów dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich były włączone: matematyka elementarna z wyższego stanowiska i zarys historji matematyki.

5. W sprawie nauczycieli matematyków pracujących naukowo.

II zjazd matematyków polskich ponawia uchwałę I zjazdu, dotyczącą młodszych pracowników naukowych, stwierdzając z ubolewaniem, że mimo odnośnego okólnika ministerstwa W. R. i O. P. kuratorja nie otacza ją należytą opieką nauczycieli pracujących naukowo.

6. W sprawie wydania korespondencji Jana Śniadeckiego.

II zjazd matematyków polskich popiera gorąco inicjatywę podjętą przez profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego w sprawie wydania korespondencji Jana Śniadeckiego z czasów wileńskich. D-u.

RÓŻNE

— **Stróż Cielętnika.** Poniedziałek, godzina przed dziewiątą wieczór. Rzecz dzieje się w Cielętniku. Dwuch pjanych obdartusów pierwiej wydziera się z całych sił swoich płuc, tak, że pjane głosy rozlegają się na cały ogród. Następnie podchodzą do stróża miejskiego, stojącego u bramy Cielętnika na plac i częstują się nawzajem papierosami, nie przestając łżyć naokoło przechodni, dobierając po pijanemu odpowiednio soczystych a plugawych wyrażeń, interesując się zwłaszcza przechodzącemi kobietami. Stróż miejski w uniformie, w uniformowej czapce zapala od awanturników papierosa, czy też fajkę, czy też ich czemś częstuje. Jeśli przełożeni tego stróża mieliby co do jego przyjacielskiego stosunku do awanturników pewne zastrzeżenia, mogliby zgłosić się do naszej redakcji, gdzie chętnie służymy wskazaniem świadka tej sceny.

— **Poeta rosyjski Jerzy Sorgonin w Wilnie.** Przybył z zagranicy młody rosyjski poeta Jerzy Sorgonin członek Związku Rosyjskich pisarzy i dziennikarzy w Polsce.

Jerzy Sorgonin zwiedził Estonję, Łotwę i Finlandję. Celem jego odwiedzin było zaznajomienie się z życiem literackich i dziennikarskich kół w północnych państwach.

— **Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie"** podaje do wiadomości, że Sekretarjat Stowarzyszenia przy ul. Orzeszkowej 11—19 jest czynny codziennie od godziny 12 do 2 pp. (Przyjmują się zapisy na członków a członkiem powinien być każdy Polak-katolik) Składka miesięczna wynosi 50 gr.

Jednocześnie Stowarzyszenie zwraca się do Szanownej publiczności z gorącą prośbą o nadsyłanie przeczytanych książek, tak powieści jak i książek do nauki, i pism pod adresem Orzeszkowej 11 m. 19.

Książki te zostaną wysłane do Stowarzyszeń i Szkół Polskich zagranicą.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 2 października r. b. odbędzie się w lokalu przy ul. Przyjazd 12, pierwsze powakacyjne zebranie Klubu Włóczęgów Seniorów. Wstęp dla członków Klubu, stałych gości, oraz członków i byłych członków Akademickiego Klubu Włóczęgow. Początek o godz. 19 punktualnie. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie p. T. Nagurskiego z podróży łodzią Wilno — Gdańsk — Gdynia — Bałtyk; 2) sprawa pisma Klubu; 3) Wybory władz Klubu.

BALE I ZABAWY

— **Dancing - Brydze.** Tegoroczny sezon zabaw towarzyskich rozpoczyna w dniu 3 października r. b. dancing w cukierni Czernowego Sztralla na rzecz T-wa Pomocy Żołnierzowi Polskiemu i T-wa Przyjaciół 85 p. Strzelców Wileńskich.

Wieczór ten pod nazwą „Dancing-Brigde" zgromadzi niewątpliwie całe towarzyskie Wilno.

Zaproszenia rozsyła Komitet, oraz wydaje codziennie w cukierni Sztralla.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni.** Dziś, we wtorek, dn. 29 bm. powtórzenie premjery „Ładna historja" kom. w 3-ch aktach Caillaveta i Fleursa ze znakomitym gościem p. Juljuszem Osterwą w roli pełnym uroku niezrównanego Andrzeja na czele świetnie zgranego zespołu pod dzielną batutą reżyserską K. Wyrwicz-Wichrowskiego jednocześnie grającego rolę Walerego.

Gorące przyjęcie, jakiego doznała pełna wdzięku i sentymentu komedja ta u premjerowej publiczności wróży komedji tej długotrwałe powodzenie.

W środę po raz trzeci „Ładna historja".

— **Hanka Ordonówna w Wilnie.** Już tylko niewielka ilość biletów pozostała na trzy występy znakomitej Hanki Ordonówny w dn. 1, 2 3-go października, gdyż rozchwytane są one przez jej gorących wielbicieli, pragnących choć raz jeden zobaczyć swoją ulubienicę w nowej kreacji w „Małżeństwie Fredeny", komedji w 3-ch aktach Picarda i Jaegera Szmidta, w której gra Ordonka głównę rolę na czele znakomitego zespołu sprawnie wyreżyserowanego przez K. Wyrwicz-Wichrowskiego, oraz usłyszeć szereg nowych piosenek w niezrównanem jej wykonaniu.

Po trzech występach w Wilnie Ordonka na czele swojego zespołu udaje się na dwumiesięczny objazd po Polsce.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, we wtorek, premjera sensacyjnej sztuki w 3-ch aktach z okresu wielkiej wojny „Matrykuła 33" A. Madisa i R. Boucarda, która obiegła świat cały, zdobywając sobie wszędzie rekordowe powodzenie. Odpowiedzialne role spoczywają w rękach filarów tegorocznego zespołu, którzy dali się już poznać tutejszej publiczności. Pomysłowa reżyserja spoczywa w rękach doświadczonego reżysera dyr. M. Szpakiewicza, który nie szczędzi wysiłków aby sztuce tej dać piękną oprawę zarówno artystyczna jak i dekoracyjną, którą skomponował W. Makojnik.

W środę po raz drugi „Matrykuła 33".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **„Ciało moje oddajcie do prosektorjum".** Wczoraj wieczorem na klatce schodowej przy ul. Węglowej 12, targnął się na życie 22-letni Lejba Rudomin (Kijowska 11).

Strzelił on sobie w skroń, przebijając czaszkę i uszkadzając nerwy wzrokowe.

W agonji przewieziono go do szpitala żydowskiego. W pozostawionym liście Rudomin podaje, że jest dziedzicznie chory i że winnym jego śmierci jest ojciec.

Ponadto prosi, by ciało jego oddano do prosektorjum do użytku medyków żydów.

— **Kradzieże.** Ze sklepu Wł. Grewcewa (Mickiewicza 23) skradziono 2 aparaty fotograficzne firmy „Franche" i „Hejbek" wartości 560 zł.

— Z bocznicy kolejowej na przystanku w Ponarach skradziono budulec wartości 585 zł. Drzewo to znaleziono u Emilji Czyżo (Krzywa 30) i Walentego Chmielewskiego (Krzywa 4). Zeznali oni, że drzewo to nabyli od wieśniaków, nieznanych im z nazwiska.

— **Pożar.** W zabudowaniach domu, Kalwaryjska 28, Izraela Sołowiejczyka spaliły się składziki drewniane i ściana domu.

— **Dezerterzy.** Koło st. Ponary policja zatrzymała Stanisława Parola i Piotra Wojciukiewicza, dezerterów 85 p.p Przesłano ich do dowództwa plutonu żandarmerji w Wilnie.

WILNO-TROKI

— **Autobus zabił konia.** Autobus Nr. 77317 na linji Wilno — Grodno koło wsi Witańce uderzył bokiem o chodzącego wolno konia, który padając uderzył się o słup telegraficzny i zabił się. Właściciel konia nieznany.

— **Pożar od iskry z komina.** We wsi Kierdziejewce, gminy turgielskiej, od iskry z komina spalił się dom Witolda Wołotkiewicza i dom Wincentego Pawlukiewicza. Strata 8 tys. zł.

nowogródzka

— **Nowa fala zbiegów z Rosji sowieckiej.** W tych dniach na odcinku Nowogródczyzny, graniczącym z Rosją sowiecką, przekroczyła granicę państwową nowa fala zbiegów z Rosji sowieckiej.

Na strażnicy KOP. w Bałwani powiatu Nieświeskiego przekroczył granicę obywatel sowiecki Maksym Sobolewski, wraz z całą rodziną, składającą się z 9 osób i żywym inwentarzem ze swej gospodarki, zabranej mu na rzecz kołektywu. Sobolewski pochodzi ze wsi Puzowo rejonu kopylskiego.

Na strażnicy Kul, pow. Nieświeskiego został zatrzymany za nielegalne przekroczenie granicy z Rosji sowieckiej do Polski duchowny prawosławny, zam. ostatnio w Nowonikołajewsku, który zbiegł w związku z prześladowaniami religijnemi w Rosji sowieckiej.

— **Zamiast spodziewanych rozkoszy — więzienie, a zamiast zarobku — okradzenie.** W rejonie Oleszkowa, pow. Stołpeckiego przerzucony został z Rosji sowieckiej niejaki Paweł Czako, obywatel węgierski, robotnik, ostatnio zamieszkały w Belgji, który na wiosnę r.b. legalnie udał się do Rosji sowieckiej na robotę, snując na podstawie opowiadań zagranicznych emisarjuszy sowieckich świetne perspektywy zarobków. Tymczasem, zaraz po przybyciu do Niegoreloje, pierwszej granicznej sowieckiej stacji kolejowej. Czako został aresztowany przez agentów OGPU i odstawiony do Mińska, gdzie osadzono go w więzieniu centralnem, w którem przesiedział aż do dnia wysiedlenia go do Polski.

W więzieniu zabrano mu i nie zwrócono: ubrania, zegarka, oraz gotówki w sumie 92 ruble z kopiejkami.

Wylew Szczary zagrażał Słonimowi

W sobotę po południu stan wody na Szczarze doszedł 1 mtr. 35 cm., wskutek czego plaże słonimskie i ogrody przybrzeżne znalazły się pod wodą. Dalszy przypływ zagrażał zatopieniu terenów tartacznych Fajna, Dubinbauma i in. oraz wylewowi przy ul. Długiej i tzw. Zabince. W niedzielę rano zanotowano jednak obniżenie poziomu wody o 2 cm., zaś po południu o dalsze 3 cm. Na poziomie 1 mtr. 30 cm. rzeka utrzymuje się jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Według opinji fachowców dalszego przyboru wody spodzewać się nie należy, gdyż deszcze przestały już padać. Nastąpiły natomiast chłody. Temperaturę w godzinach porannyc dzisiaj zanotowano poniżej zera. Wczoraj w godzinach południowych wypadł w Słonimie pierwszy śnieg, który jednak po upływie kilkunastu minut znikł.

Znaczniejszy przybór wody w Szczarze w sobotę spowodowany został rozmyciem czy też przerwaniem grobli w okolicy Albertyna.

Stan dróg w powiecie jest i nadal rozpaczliwy. Przerwana komunikacja autobusowa z Nowogródkiem ma być wznowioną w dniach najbliższych. Narazie autobusy ograniczyły swe kursowanie jedynie do miejscowości, połączonych ze Słonimem szosą.

Księgi synagogalne pastwą pożaru

WILNO. Wczoraj w południe w synagodze Gaona, przy ulicy Niemieckiej, powstał z nieznanych przyczyn pożar.

Ogień zniszczył szafę z księgami synagogalnemi które przedstawiały znaczną wartość jako pochodzące z przed kilkuset laty.

Ogień ze względu na łatwopalny materjał w postaci świec, które również znajdowały się w szafie, groził rozszerzeniem się na całą synagogę, lecz straży ogniowej udało się ogień zlokalizować i zaraz potem ugasić.

Policja zamknęła synagogę i ustala przyczyny pożaru.

SMORGONIE

— **Chaotyczne wybory.** W dniu 20 września 1931 roku odbyło się tu walne zebranie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Niestety, mimo obecności na tem zebraniu delegatek Wojewódzkiego Zrzeszenia Z.P.O.K, p.p. Małowieskiej, Dąbrowskiej i Rostkowskiej, przebieg walnego zebrania wywołał wśród opinji publicznej w Smorgoniach duży niesmak.

Przedewszystkiem całe wybory odbyły się wśród hałasu i zamieszania spowodowanego samym sposobem dokonywania wyborów, bo nie kartkami, odbywano je tak, jak sobie życzyła większość uczestniczek, a przez podniesienie rąk, prezydjum przy tem nie krępowało się nawet kandydaturami nie członkiń i to znanych ze swego nieprzyjaznego stosunku do Związku jak p. K., gdy naodwrót, pomijano świadomie kandydatury członkiń dawnych ogólnie znanych ze swej pracy społecznej.

Wielka szkoda, że p.p. delegatki Zrzeszenia Wojewódzkiego w Wilnie nie skorzystały ze swych uprawnień statutowych i dla dobra samego związku wyborów do Zarządu odbytych z pogwałceniem prymitywnych zasad legalności nie zawiesiły.

Mamy nadzieję, że pełny Wojewodzki Zarzad Z. P. O. K. takich wyborów nie uzna, a przeciwnie da wskazówki oddziałowi w Smorgoniach, jak winno się wybory przeprowadzać.

W każdym razie można już dzisiaj stwierdzić smutne skutki niedzielnych wyborów do Zarządu Związku w postaci gremjalnego występowania członkiń ze Związku.

Członkinie.

ZODZISZKI POW. WILEJSKI

— **Pokaz bydła.** Dnia 30 sierpnia r. b. Dzięki staraniom Okręgowego T-wa Org. i Kółek Roln. a poparciu materjalnem przez sejmik wilejski, został zorganizowany pokaz bydła w Zodziszkach, na który doprowadzono 19 sztuk bydła, przedstawiających pewną wartość hodowlaną i użytkową, oraz kilkanaście sztuk bydła rasy miejscowej, których pod uwagę nie brano.

Pokaz rozpoczął się o godz. 9. Organizacją pokazu zajął się miejscowy agronom pan Stan. Osiecimski.

W skład komisji sędziowskiej wchodzili: p.p. Gaillard Aleksander członek sejmiku, Kurnosow Mikołaj — członek powiat. komisji rolnej, Doboszyński Edmund agr. pow. i Osiecimski Stanisław agr. rej.

Ogółem nagrodzono 11 sztuk, na sumę 184 zł. z czego 6 buhaj, 5 rasy czerwono-polskiej i jednego białogrzbietu; oraz 5 krów, 3 rasy czerwono-polskiej, jedną białogrzbietkę o wydajności około 2.600 lt. i jedną krzyżówkę (holenderka) o wydajności 3.100 lt Bydło przeważnie było doprowadzone z gospodarstw osobnych i przykładowych. Pierwszą nagrodę na buhaja rasy czerwono-polskiej otrzymał pan Damuć Antoni z folw. Pracuty w sumie 40 zł.

Częstsze urządzanie takich pokazów, bezwzględnie podniesie hodowlę bydła na terenie powiatu, jak również wywoła większe zainteresowanie się i zrozumienie wśród okolicznej ludności. J. O. P. w Wilejce.

RADJO WILEŃSKIE

WTOREK, DNIA 29 WRZEŚNIA

11.58: Sygnał czasu.
12.05: Muzyka popularna (płyty).
16.40: Program dzienny.
16.45: Kom. dla żeglugi z Warszawy.
16.50: „Jak rachują pierwotne ludy" — odczyt z Krakowa, wygłosi prof. W. Wilkosz.
17.10: Utwory kameralne (płyty).
17.35: „Ku Besarabji" — odczyt z Katowic, wygłosi dr. K. Załuski.
18.000: Koncert popołudniowy z Warsz.
10.00: „Z walk o prawo obywatelstwa dla litewskiego języka" — odczyt litewski wygłosi P. Jurgis.
19.20: Program na środę.
19.25: Radjowa gazetka rzemieślnicza.
19.35: „Z listów więziennych Oskara Wilde'a — odczyt we własnym przekładzie Witold Hulewicz.
19.55: Komunikaty z Warsz.
20.15: Koncert z Warszawy.
22.00: „Gdy zapadnie zmrok" — felj. z Warszawy wygłosi J. Dehnelówna.
22.15: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.
23.00: Kabaret (płyty. Konferensjerka pióra Teodora Bujnickiego w wykonaniu Jana Ciecierskiego.

Giełda Warszawska

z dnia 28 września 1931 r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary 8,91 — 8,93 — 8,89.
Belgja 124,10 — 124,41 — 123,79.
Gdańsk 173,90 174,33 — 173,47.
Holandja 358,30 — 359,20 — 357,40.
Londyn 34,75 — 34,25 — 34,35 — 34,15.
Nowy York 8,925 — 8,945 — 8,905.
Nowy Yyork kabel 8,929 — 8,949 — 8,909
Paryż 35,20 — 35,39 — 35,11.
Praga 26,44 — 26,50 — 26,38.
Szwajcarja 174,69 — 175,12 — 174,26.
Berlin w obrotach prywatnych 211,90.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. pożyczka inwestycyjna 89. 5 proc. konwersyjna 43,75. 7 proc. stabilizacyjna 50 — 52 — 51. 8 proc. L. Z. BGK i BR. obligacje BGK 94. Te same 7 proc. 83.25. 8 prc. obligacje Polskiego Banku Kom. III em. 93. 4 i pół proc. ziemskie 46,25 — 46. 5 proc. warszawskie 49,25. 8 proc. warszawskie 64,50 — 53,25 — 64. 8 proc. Łodzi 61,50. 10 proc. Siedlec 65 — 64,75.

AKCJE:

B. Polski 112,50. Haberbusch 65,50.

Z TEATRU NA POHULANCE

J. Osterwa w roli Szczęsnego w „Horsztyńskim".

wie w każdym domu mieszkał ktoś ze studentów, profesorów lub urzędników uniwersytetu. Najdalszym punktem była ulica Ostrobramska, gdzie się znajdował klasztor karmelitów bosych, wynajmujących małe pokoiki najbiedniejszym studentom.

W smutnym okresie ostatnich lat Uniwersytetu Wileńskiego przed obchodem w r. 1828 250-letniego jubileuszu zaszło kilka wypadków większego znaczenia. Tak w roku 1826 umarł młody, bo zaledwie 28 lat liczący profesor teologji, ksiądz Platon Sosnowski.

Drugim wypadkiem, który poruszył cały Uniwersytet, było wykrycie w r. 1827 tajnej organizacji akademickiej pod nazwą „Plemię Sarmatów" lub „Przyjaciele ojczyzny". Nie wiele było tych przyjaciół Ojczyzny z plemienia Sarmatów, bo trzech tylko: młodziutki student Konstanty Zacha, jako główny inicjator oraz jego starsi koledzy—Adam Trzaskowski i Józef Grontkowski. Opracowano naiwny, lecz efektowny statut, wprowadzający rozmaite stopnie członków, przysięgi, ślubowania tajemnicy, karę śmierci za zdradę i t. p.; wystosowano ognistą odezwę do ogółu i przygotowywano się do jakichś nadzwyczajnych czynów, bo przecież **każdy członek**, zgodnie z przepisami, musiał posiadać u siebie szablę, parę pistoletów, proch i kule (gorliwym miało to się dawać w nagrodę), — lecz władze wpadły na trop organizacji i wszystkich „Sarmatów" zaaresztowały.... Wykryto dziecinnych spiskowców bardzo łatwo, gdyż znalazł się zdrajca: gdy Zacha zwrócił się do dwóch kolegów z propozycją wstąpienia do Związku, jeden po dokładnem poinformowaniu się, poleciał do rektora rektora Pelikana i zadenuncjował.

Wówczas Zacha powziął myśl zamordowania Pelikana i ucieczki do Ameryki Południowej, przyczem pieniądze na tę daleką podróż miał zdobyć zapomocą ograbienia znanego w Wilnie skąpca — profesora Münicha.

Ma się rozumieć, ten dziecinny, naiwny plan nie został zrealizowany. Zacha z kolegami był oddany pod sąd, który wydał potworny wyrok, skazujący tych niedojrzałych akademików na karę rózgami oraz wysłanie na Kaukaz, do pułków, w charakterze szeregowców, bez prawa awansu.

23 marca 1828 r. odbyła się egzekucja nad skazanymi. W gmachu uniwersytetu, w obecności sekretarzy rady i rządu uniwersytetu, przedstawicieli kancelarji uniwersyteckiej i rektorskiej oraz wobec inspektora policji uniwersyteckiej i lekarzy Berkmana i Mianowskiego, odbyła się haniebna egzekucja. Rektor Pelikan był jednak człowiekiem humanitarnym, miał dobre, czułe serce, a więc, jak sam z dumą podkreślał, kazał bić nieszczęśliwe ofiary nie prętami, związanemi w pęki, lecz cienkiemi, brzozowemi rózgami!.. Taka to była wówczas humanitarność!..

Niewesołe to były czasy! Dławione brutalną moskiewską ręką, zamierało życie uniwersytetu. W gronie profesorów panowały nikczemne intrygi, tworzyły się kliki, wzajemnie się zwalczające i mające na celu przeważnie robienie karjery.

Studenci, znajdujący się pod kontrolą i dozorem policji uniwersyteckiej, i karani barbarzyńsko za najmniejsze, najbłahsze przewinienia. — nie mogli zdobyć się na żaden wysiłek zbiorowy, z wielkim trudem, pokryjomu, tworzyli małe ogniska przyjaźni koleżeńskiej, braterskiej.

A jednak — jasny płomień zwycięskiego ducha świecił i grzał.

Czy to w życiu towarzyskiem, światowem, czy w życiu koleżeńskiem student wileński był jednostką twórczą, wnoszącą do otoczenia zapał i enczą wnoszącą do otoczenia zapał i entuzjazm i mogącą innych opromienić wiarą i zachęcić do czynów. I chociaż barbarzyńscy opiekunowie w mundurach rosyjskich starannie zamykali przed nim wszystkie drogi, rwał się student wileński do pracy, do czynu, próbując sił na różnych polach, a przedewszystkiem w dziedzinie literatury, która była głównym terenem walk o nową sztukę, o świetną myśl, o wolność duszy polskiej. W. Ch.

Ofiary

Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (Koło Powiatowe w Kołomyi) składa na rzecz powodzian na Wileńszczyźnie złotych 50.

Szkoła Przemysłowo-Handlowa im. E. Dmochowskiej, składa na odnowienie Grobów Królewskich zł. 22,35.

Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci działacza społecznego i przyjaciela Polskiej Macierzy Szkolnej w Nowowilejce ś. p. Arnolda Mozera prezydjum Macierzy wyraża Rodzinie Zmarłego kondolencje, ofiarowując zamiast wieńca zł. 30 na ochronkę imienia ks. Biskupa Wł. Bandurskiego w Nowowilejce.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 9
Od dnia 28 go września 1931 r. Dla młodzieży od godz. 4—6 i 6—8 wieczorem. Najwęższe arcydzieło humoru w rol gł. Pat i Patachon. Nad program: „Zaczarowany dywan"
Od godz. 8—10 i 10—12 nocy MIŁOŚĆ TERESY ROTT Śmiertelny skok komedja w 3 aktach Wzruszający dramat erotyczny w rol. głównej Olga Czechowa. Nad program: FIRCYK W ZAŁOTACH i TYGODNIK P. A. T. Koncertowa orkiestra pod batutą P. M. Salnickiego. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godz. 3.30 do 10 w.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS" ul. WILEŃSKA 32. Tel. 926.
Dziś! Przebój dźwiękowy! Gigantyczne potężne arcydzieło! Film, o którym z zachwytem mówi cały świat! SZARY DOM (Big House) W rol. gł. Wallace Beery, Robert Montgomery, Chester Norls, Leiba Hyams, Lewis Stone i inni. — 3.000 statystów. Wielki ten film wywiera piorunujące wrażenie! „Szary Dom" wstrząsał sumieniem świata! „Szary Dom" — to bunt dusz, skutych w kajdany. „Szary Dom"—to film, którego się nigdy nie zapomina. Dodatki dźwiękowe: Na 1-szy seans ceny zniżone,—od 60 gr. Pocz od godz. 2-ej 4, 6, 8 i 10.15. Wkrótce: najnowsze superprzeboje wszechświatowe: „TABU" i „X—27" (Szpieg)

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22. tel. 15-28
Dziś! Nowe wielkie arcydzieło króla reżyserów Cecil B de Milla MADAME SZATAN w rol. gł. KAY JOHNSON, REGINALD DENNY i LILIAN ROHT.
Wielki bal na Zeppelinie. Gigantyczna katastrofa w przestworzach. Niebywała wystawa. 5000 statystów. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny zniżone od 60 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dnie świąt. o godz. 2-ej

Dźwiękowe kino CASINO WILEŃSKA 47. tel. 10-41
Dziś! Wielka epopea filmowa! Muzyka R. Dzimsa. KRÓL ŻEBRAKÓW Śpiew—Chór—Tańce. W rol. gł. Król śpiewaków bożyszcze kobiet Denis King i najsłyn. śpiewaczka opery „Metropolitain" w N. Yorku Jeannette Mac Donald. Cały film w kolorach naturalnych. Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolone. Nad program: Dodatek dźwiękowy „Foxa" i rysunkowy dodatek dźwiękowy Flejszera. Następny program „Syn białych gór". Na pierwszy seans ceny zniżone Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

SPORT

WYNIKI NIEDZIELNE

Nie sensacją, ale bądź co bądź sensacyjką było dwukrotne zwycięstwo Kusocińskiego nad słynnym długodystansowcem fińskim Virtannenem. Sensacyjką tylko, gdyż liczono się ze zwycięstwem Kusego.

W sobotę wygrał on w Warszawie bieg na 3000 mtr. w czasie 8:39, 8, a w niedzielę w Krakowie bieg na 5000 mtr. w czasie 14:57, 4.

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań w Pradze, wygrały nasze panie w stosunku 61:45.

W reprezentacji tej brała udział zawodniczka wileńska Lewinówna. Zdobyła ona w rzucie kulą drugie miejsce (10.06 mtr.).

* * *

Największą sensacją piłkarską było zwycięstwo marudera Ligi, Lechji nad Wisłą.

Wygrała ona w stosunku 2:0. Czarni wygrali w Warszawie z Warszawianką 2:0. Ł. K.S. z Garbarnią 1.0. Warta z Polonją 2:0, mimo, że pokonani mieli więcej z gry.

Pogoń zremisowała z Cracovią 1:1 przy wyraźnej przewadze Cracovji.

Walki o wejście do Ligi przyniosły przedewszystkiem cios dla Wilna w postaci przegranej 1 p.p. Leg. z 82 p.p. z Brześcia.

Piszemy o tem obszernie na innem miejscu.

Pozatem: Ł. T. S. G. z Łodzi pokonał Gryf toruński 2:1, Legja poznańska Skrę warszawską 2:1 i 22 p.p. z Siedlec z Rewerą stanisławską 6:1.

Wynik ten jest największą sensacją tych rozgrywek.

82 P.P. — 1 P. P. LEG. 2:1

Niezasłużona, nieprzewidziana porażka naszego mistrza. Niezasłużona dlatego, że znaczną część meczu nasza drużyna przeważała i niezasłużony, gdyż sędzia p. Kostanowski powinien był uznać drugą bramkę wyłapaną, przez doskonałego bramkarza gości, już z bramki.

Mecz rozpoczyna się z pewną przewagą gości, mimo to wilnianie zdobywają prowadzenie ze strzału Jabłonowskiego. Stopniowo drużyna nasza przychodzi do głosu. Przerwa przy stanie 1:1.

Po przerwie gospodarze przeważają zdecydowanie, lecz wyjątkowy wprost pech prześladuje drużynę. Cały szereg pewnych, „murowanych" pozycyj ginie. Halicki, grający słabiej, niż normalnie, pataszy, Godlewski, zresztą jak zawsze, gubi piłkę w najważniejszych momentach, a Pawłowskiemu, twór cy szeregu niebezpiecznych momentów, nie udaje się, natomiast bramkarz gości broni przytomnie i szczęśliwie.

Wszyscy są przekonani, że gospodarzom uda się zdobyć potrzebną bramkę staje się jednak inaczej. Zienowicz wylatuje szereg ostrych strzałów i puszcza lekką, przypadkową bombę.

Krzywda, wyrządzona drużynie wileńskiej przez sędziego w postaci nieuznanej bramki, teraz potęguje się jeszcze. Przegrana wisi w powietrzu, zwłaszcza, że na wyrównanie mało już czasu, a do tego brzeczanie murują. Wynik 2:1 pozostaje do końca.

W drużynie gości najlepszy lewy obrońca Goździński, prawy pomocnik i skrzydła. U gospodarzy słaba prawa strona. Halicki, Truchman i Chowaniec.

Pozatem pech, pech i jeszcze raz pech. Publiczności dużo. P. Kostanowski, poza wspomnianym, okropnym błędem, dobry. (t)

TRÓJBÓJ LEKKOATLETYCZNY O MISTRZOSTWO WILEŃSKIEJ CHORĄGWI HARCERZY.

W niedzielę, dnia 27 b. m. pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych odbył się na boisku na Pióromoncie trójbój lekkoatletyczny o mistrzostwo Wil. Chor. Harcerzy. Do zawodów stanęły cztery zespoły po 6-ciu zawodników w grupie starszych i trzy zespoły po 6-ciu zaw. w grupie młodszych. Pozatem do zawodów indywidualnych stanęło 6-ciu zawodników z 3-ciej Nowogródzkiej Druż. Razem 48 zawodników.

W grupie starszych pierwsze miejsce uzyskał zespół 7-ej Wil. Drużyny, zdobywając punktów 5720,59, drugie miejsce Czarna Trzynastka — punktów 5301,61 trzecie miejsce Błękitna Jedynka — punktów 4278,89.

W grupie młodszych pierwsze miejsce zdobyła 11-ta Wil. punktów 8045,29, drugie miejsce zespół 9-ej Wil. — punktów 7033,59.

W zawodach indywidualnych w grupie starszych, pierwsze miejsce zdobył Kulesza Andrzej (7-ma Wil.), punktów 1190,35, drugie miejsce Gławiński (7-ma Wil.) — punktów 1133,43, trzecie miejsce Marcinczyk (Czarna Trzynastka) — punktów 1086,76.

W gr. Młodszych pierwsze miejsce zdobył Bujnowski (9-ta Wil.) punktów 1926,60 (w tej grupie klasyfikowano według tablicy pięcioboju kobiecego), drugie miejsce Matwiejczyk — punktów 1755,72 i trzecie miejsce Jachiński — punktów 1599,87 (obaj z 11-ej Wil.).

Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zdobyli: bieg 100 m. Perłowski (Czarna Trzynastka) 12,6", bieg 400 m. Kulesza Andrzej (7-a Wil.) 1'0,2". Skok w dal Michler (7-a Wil.) 5,17 m., skok w wyż Ameleczenko (7-a Wil.) 1,50 m. Pchnięcie kulą Puszkarzewicz (Błękitna Jedynka) 8,87 m.

* * *

W ubiegłym tygodniu odbył się na terenie Wil. Chor. Harcerzy turniej gier sportowych, który zakończył się zwycięstwem w koszykówce i siatkówce 7-ej Wil. Druż. Harc. im. Jakóba Jasińskiego. p.

ALBERTYŃSKA FABRYKA PAPIERU I TEKTURY

Spółka akcyjna w Albertynie

ma zaszczyt zawiadomić p.p. Akcjonarjuszy, że w dniu 20 października b. r. o godz. 16 w pierwszym terminie, a w razie niedojścia zebrania do skutku w tym samym dniu o godz. 17 w drugim terminie odbędzie się w Albertynie w biurze Zarządu Spółki Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego;
2. Sprawozdanie zarządu z okresu przejściowego;
3. wybór zarządu spółki;
4. ustalenie sposobu wykonania punktu 4. uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów z dnia 12 sierpnia 1931 r.;
5. wolne wnioski.

P.p. Akcjonarjuszom przysługuje prawo zgłoszenia dodatkowych spraw na porządek dzienny przy zachowaniu terminu, wskazanego w art. 54 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. Dz. U. Nr. 38, poz. 383.

W zawodach zespołowych w grupie starszych, pierwsze miejsce zdobył Kulesza Andrzej (7-ma Wil.), punktów 1190,35, drugie miejsce Gławiński (7-ma Wil.) — punktów 1133,43, trzecie miejsce Marcinczyk (Czarna Trzynastka) — punktów 1086,76.

W gr. Młodszych pierwsze miejsce zdobył Bujnowski (9-ta Wil.) punktów 1926,60 (w tej grupie klasyfikowano według tablicy pięcioboju kobiecego), drugie miejsce Matwiejczyk — punktów 1755,72 i trzecie miejsce Jachiński — punktów 1599,87 (obaj z 11-ej Wil.).

Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zdobyli: bieg 100 m. Perłowski (Czarna Trzynastka) 12,6", bieg 400 m. Kulesza Andrzej (7-a Wil.) 1'0,2". Skok w dal Michler (7-a Wil.) 5,17 m., skok w wyż Ameleczenko (7-a Wil.) 1,50 m. Pchnięcie kulą Puszkarzewicz (Błękitna Jedynka) 8,87 m.

* * *

W ubiegłym tygodniu odbył się na terenie Wil. Chor. Harcerzy turniej gier sportowych, który zakończył się zwycięstwem w koszykówce i siatkówce 7-ej Wil. Druż. Harc. im. Jakóba Jasińskiego. p.

Ogłoszenie

Kwatermistrzostwo 77 pułku piechoty w Lidzie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę mięsa wołowego, wieprzowego, oraz słoniny.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Kwatermistrzostwie 77 p.p. w Lidzie do dnia 10 października 1931 roku godz. 14-ej, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Skarbowej na wpłacenie wadjum w wysokości 5 proc. wartości zaoferowanej dostawy miesięcznej.

Wysokość kaucji w razie przyjęcia oferty wynosić będzie 25 proc. wartości jednomiesięcznej dostawy.

W ofercie musi być stwierdzone, że oferentowi znane są przepisy zastosowania warunków ogólnych, obowiązujących przy dostawach wojskowych i że zastosuje się ściśle do nich.

Wysokość miesięcznego zapotrzebowania mięsa:

w czasie od 15-X 31 r. do 15.III 1932 r. mięsa—8250 klgr. słoniny — 1500 klgr.

w czasie od 15.III 32 r. do 1-X 1932 r. mięsa—15000 klg. słoniny — 3.000 klgr

Zastrzega się dowolny wybór oferenta, zwiększenie, lub zmniejszenie zapotrzebowania, oraz unieważnienie przetargu bez podania powodu

Wszystkich informacyj udziela oficer żywnościowy 77 pp. w Lidzie w godzinach urzędowych.

Kwatermistrz 77 p.p. (—) Krzowski Major.

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE
KRAJOWE I ZAG
TYLKO GWARANTOWANEJ JAKOŚCI
SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE
K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

KOSMETYKA
GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicza 31—4
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalanie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej
Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43.

Cerę najbardziej zaniedbaną poprawia, pielęgnuje oraz usuwa wady skóry. Gabinet Kosmetyki Leczniczej Cedib J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA № 18 m. 9. Przyj. w g. 10 - 1 i 4 - 7 W. Z. P. № [illegible]

LOKALE
Mieszkanie do wynajęcia od zaraz 5 pokoi i kuchnia, suche, słoneczne. Wilno, Popowska 4 m. 12. Oglądać od 11 do 12 i od 5 do 7 wieczor, Wskaże dozorca,

Dwa pokoje 1-2 pokoje
ładnie umeblowane — (łącznie lub pojedyńczo) z częściowem lub całkowitem utrzymaniem do wynajęcia z używalna 7—5, godz. 4—7 (od Zakretowej). Wilno, Witoldowa 7 —1

Mieszkania
3 pokojowe słoneczne, suche, ciepłe z wszelk. nowoczesn. wygodami do wynajęcia w Wilnie przy ul. Zakretowej Nr. 7. Oglądać od 9 — 11 i 2—5.

POSADY
Poszukuję posady krochmalarza praktyka wieloletnia znanych firm w Rosji. Wilno, Piaski 48 Wojnowski.

Mieszkanie
5 pokoi z wygodami 2 balkony, 1-sze piętro do wynajęcia. Wilno, Pańska 4 m. 3. —1

Godzinę francuskiego
za pokój ud jeli dyplomowana w Paryżu nauczycielka. Wilno, Pańska 7—3.

Mieszkanie
oraz pokój do odnajęcia. Wilno, Ofiarna 2—16.

Samodzielna
służąca do wszystkiego, ma dobre referencje poszukuje pracy. Wilno, Bobrujska 10 m 4.

Dwa oddzielne nie duże pokoje do wynajęcia. Wilno, Zawalna 7 m. 2.

Poszukuję wspólnika z kap 1500 dol. do parcelacji maj 400 ha. w pow. Święciany. Zgłoszenia do Biura Grab wskiego. Wilno Garbarska Nr. 1.

Mieszkanie
z 5 pokoi do wynajęcia. Wilno, Antokol, ul. Senatorska 7—9.

Do wynajęcia
duży pokój umeblowany z wygodami. Wilno, Objazdowa 6 m. 7.

Plany majątków ziemskich, parcelację oraz wszelkie prace miernicze wykonuje mierniczy przysięgły Włodzimierz ZEJTC Baranowicze, Sadowa 11 telefon 222.

Pokój słoneczny, na parterze do odnajęcia Wilno, ul. Orzeszkowej 3. m.1

8000 do 12000 dolarów ulokujemy na 1 numerze pięknej, wartościowej nieruchomości w Wilnie. 15 proc. rocznie gwarantowany. Dom H-K. „Zachęta", Mickiewicza 1, tel 9-05

Oszczędności swoje złote i dolary ulokuj na wysokie oprocentowanie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. Wil. Tow. Handl. Zastawowe (LOMBARD) Plac Katedralny Biskupia 12 Wydaje pożyczki pod zastaw złota, srebra, brylantów, futer, i t. p. —8

KUPIMY
natychmiast folwark o dobrej ziemi 60—150 ha w pobliżu Wilna. Gotówka na stół. Wilno, Biuro Kom. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05.

DOM
w śródmieściu z zabudowaniami, dużem podwórzem oddam w dzierżawę. Zgłaszać się od 5—7. Wilno, Pohulanka 23, m. 2 tel. 10—26.

NAJTANIEJ
kupuje się dobre towary u Głowińskiego. Polecamy wełny i szewioty na mundurki, pończochy, pończoszki dziecinne i skarpetki.
UWAGA — WILEŃSKA 27

Sprzedaje się plac
przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można częściami. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogórkowa 46. (koniec).

Pierwszorzędny zakład krawiecki
L. KULIKOWSKI
Wilno, ul. Wielka 13, przyjmuje zamówienia na roboty damskie, męskie i uczniowskie oraz futra. Wykonanie solidne. Ceny dostępne.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX rewiru, Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6 — 14, na zasadzie art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 5 października 1931 r. o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 56 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Pinkusa Lancmana majątku, składającego się z materjału różnego na płaszcze i kostjumy, oszacowanego na sumę 720 zł. (siedemset dwadzieścia zł.) na zaspokojenie pretensji Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego i innych wierzycieli w sumie 2261 zł. 85 gr. z procentami i kosztami. Opis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

Komornik Sądowy (—) K. Karmelitow

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 7-go rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 6 października 1931 r. o godz. 10-tej rano w Wilnie przy ul. Św. Jańskiej Nr. 6 m. 8 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Bronisława Piotrowskiego, składającego się z dziewięciu maszyn pończoszniczych, oszacowanego na sumę złotych 700, na zaspokojenie pretensji Banku Związku Spółek Zarobkowych, Komunalnej Kasy Oszczędnościowej i Polskiego Banku Rzemieślniczego.

Komornik Sądowy (—) A. Uszyński

W 14 dniu ciągnienia znów padły w naszym szczęśliwym oddziale następujące wygrane:
zł. 15.000 na Nr. 131743
„ 5,000 „ „ 132645
„ 3,000 „ „ 62832
„ 2,000 „ „ 174016
Najszczęśliwsza kolektura
H. MINKOWSKI
Wilno, Niemiecka 35, tel 13—17.
Centrala: Warszawa. Nalewki 40.
Losy do 5-ej klasy są jeszcze do nabycia.

WŁODZIMIERZ ŁĘSKI Spółka Akcyjna dla eksploatacji fabryk przemysłu drzewnego w Białej-Wace

BILANS NETTO

Dnia 31 grudnia 1930 r.

AKTYWA			PASYWA	
Kasa		zł. 1.004.74	Kapitał akcyjny	zł. 250.000.—
Banki		„ 36.299.40	Kapitał obrotowy	„ 226.352.14
Parcela przy stacji w Ponarach	zł. 19.645.30		Wierzyciele	„ 16.736.34
Maszyny urządzenia i przywileje (koncesje)	zł. 248.478.68	„ 268.123 98	Sumy przechodnie	„ 21.560.02
Koszty organizacyjne		„ 18.516.56		
Dłużnicy		„ 16.426.41		
Remanent matarjałów p-g spisu inwentarzowego:				
Osina	zł. 22.354.08			
Drzewo opałowe	„ 1.756.75			
Materjały do fabrykacji	„ 711.77			
Różne materjały	„ 759.69			
Materjały piśmienne	„ 50.—	„ 25.632.29		
Dostawcy		„ 19.671.62		
Sumy przechodnie		„ 16.864.84		
Kaucje		„ 17.500.—		
Strata 1929 — 30		„ 74.608.66		
		zł. 494.648.50		zł. 494.648.50

Rachunek zysków i strat w dniu 31 grudnia 1930 r.

Koszty handlowe	42.934.13	Słomka zapałczana	308.872.84
Koszty fabryczne	116.045.67	Odpadki osiny	455.—
Osina	207.611.12	Za siano	120.—
Materjały do fabrykacji	12.823.11	Strata 1929 — 30 r.	74.608.66
20 proc. kosztów organizacyjnych	4.629.14		
Różnice kursowe	13.33		
	384.056.50		384.056.50

SYDNEY REILLY.

1) W kraju tajemnic i zbrodni

Sydney Reilly był w ciągu kilku lat kierownikiem wywiadu angielskiego (Intelligence Serwice) w Rosji. Nazwisko jego nabrało rozgłosu w związku z historją tak zwanego „Spisku Locarta", (brytyjskiego konsula generalnego w Moskwie), a potem w związku z próbami B. Sawinkowa rozniecenia powstania przeciw władzom bolszewickim.

Próba obalenia bolszewików nie powiodła się. Sydney Reilly uciekł ze Z.S.S.R., ale myśl o zorganizowaniu przewrotu w Moskwie nie opuszczała go. Pozostawał w stałym kontakcie z antybolszewickiemi kołami, brał udział w konferencjach, na których omawiano sprawę konspiracyjnego wyjazdu Sawinkowa do Moskwy i, po tragicznej śmierci jego udał się do ZSSR z fałszywemi dokumentami....

Dalsze jego losy są nieznane. Prasa sowiecka ogłosiła o aresztowaniu Reilly'ego i wykonaniu na nim wyroku śmierci (w rok później). Ale żona jego, mieszkająca zagranicą, ma pewne podstawy do przypuszczania, że mąż jej żyje, ukrywa się gdzieś w Rosji i prowadzi dalej swą konspiracyjną robotę.

Sławna historja „Trustu" łączy się pośrednio z osobą Sydney Reilly'ego. Marja Zacharczenko,—Szulz i mąż jej, który zginął, rzucając bombę w więzieniu, oddali swe życie, chcąc odnaleźć i uratować Rilly'ego.

Sydney Reilly urodzony w Petersburgu, mówił doskonale po rosyjsku i po niemiecku. Podkreślał często, że uważa siebie za nawpół Rosjanina i rzeczywiście trudnoby było odróżnić, co w działalności jego było spełnieniem rozkazów Intelligence Serwice, a co płynęło z osobistych uczuć miłości i przywiązania do Rosji. Rosjanie, którzy podejmowali wspólnie z nim konspiracyjną pracę, nie wątpili, w szczerość pobudek, kierujących tym obywatelem angielskim.

Odwaga, przedsiębiorczość, spryt, — były to zalety, które robiły z niego cennego współpracownika.

Z pozostawionych przez S. R. pamiętników, które żona opracowała obecnie i z jej własnych wspomnień, powstała niedawno wydana w Londynie książka. Historja tych przygód o tajemniczem, a może tragicznem zakończeniu wzbudza ogromne zainteresowanie.

Autorka książki tłumaczy się ,że osoby, o których mówi, są przeważnie oznaczone tylko inicjałami, przez zrozumiałą ostrożność i często dlatego, że autorka nie znała nazwisk osób, z któremi się spotykała. Jedynie wobec ludzi, którym już niczyja zemsta nie grozi, dyskrecja ta nie została zachowana.

Prawda, która bije z opowiadania Anglika i jego żony, nie zdołała odebrać fantastycznych barw i romantycznego nastroju książce.

ROZDZIAŁ I.

MOSKWA—MIASTO PRZEKLĘTYCH

— Przechodźcie, towarzyszu Rejliński, — mruknął żołnierz Łotysz, dyżurujący na rogu ulicy.

Minąłem go, żołnierz nie żądał okazania dokumentów. Znał mnie, jako tow. Rejlińskiego z „Ugrozysku", byłem więc komunistą i „towarzyszem". Ale ze zwykłem „bydłem" ulicznem żołnierz nie ceremonjował się zbytnio. Wielu z nich ma niedokładności w dokumentach i połowa prawie musi wędrować do więzienia „Butyrki".

Wszedłem na opustoszały, ponury Twerski bulwar, zaśmiecony do ostatnich granic. Pogoda tego lata w r. 1918 była prześliczna.

Chudy, wygłodzony obdartus stał na rogu bulwaru. Słysząc, że Łotysz nazwał mnie „towarzyszem", rzucił w moją stronę spojrzenie, pełne lęku i szybko odszedł.

Upał ogarnął Moskwę. Bulwar tonął w promieniach słońca. Zdawało się niezrozumiałem i dziwnem, że słońce mogło tak świecić i przyroda cieszyła się jak zawsze, podczas gdy w Moskwie działy się tak straszne rzeczy! Czyż Niebo mogło być obojętne i patrzeć bez wzruszenia na ludzkie zbrodnie i nieszczęścia?

Znów spotkałem ruinę człowieka—starca o siwych włosach i poplątanej brodzie. Jęczał okropnie, a ramiona jego drgały od łkań. Łzy płynęły po jego wychudłych, pomarszczonych policzkach.

— Co się stało? — zapytałem go mimowoli.

— Jestem głodny, — jęknął. — Dwa dni czekałem w kolejce i nic nie dostałem. Boże, cóż to będzie?

Przy najbliższym rogu stała długa kolejka. Widziałem ją, przechodząc tędy rano. Ludzie stali w ponurem milczeniu, pokorni, bezsilni, długi ich łańcuch przypominał umierającego z głodu olbrzymiego węża. Już o świcie biegli ludzie przed sklep, bo nie wszyscy dostawali chleb: głód groził miastu. Bolszewicy energicznie zmniejszali liczbę ludności miasta, ale mimo to brak wszystkiego dawał się ostro we znaki. Chłopi przestali przywozić żywność. Moskwa stała się miastem ludzi przeklętych, skazanych na zagładę.

Na zaułku grupa ludzi sprzątała śmiecie. Byli tam mężczyźni o inteligentnych twarzach i kobiety delikatne, starsze i młodsze, których pochodzenie z wyższych warstw społeczeństwa nie ulegało wątpliwości. Pracy ich dozorowali robotnicy z dwoma rewolwerami za pasem.

Śmiecie zbierali dawni adwokaci, doktorzy, nauczycielki. Teraz musieli pracować dla tych nowych panów. Był to przykry widok. Zmęczeni, głodni i obdarci ludzie, wyciągnięci siłą z kolejek, oczekujących na żywność, pracowali ponad siły. Przy chodniku leżał trup konia, który padł przed tygodniem z głodu i wyczerpania. Pozostawiono go tak na bruku, a teraz kości jego zaczynały bieleć na słońcu...

„Towarzysz dozorca" z dwoma rewolwerami za pasem przywitał się ze mną. Byłem towarzyszem Rejlińskim z „Ugrozysku".

Przeszedłem wśród kup śmieci na drugą stronę ulicy i wszedłem w sąsiedni zaułek.

Zaułek Szeremetjewski był cichy i pusty. Przed domem nr. 3 obejrzałem się na wszystkie strony. Nie było nikogo. Nikt mnie nie śledził.

Wszedłem do domu nr. 3 na brudne, wąskie schody. Śmiertelna cisza panowała również wewnątrz domu. Zdawało się, że lokatorowie opuścili mieszkania i znikli gdzieś, jak duchy. W rzeczywistości zaś w każdem z dwustu mieszkań gnieździło się po kilka rodzin. Zatrzymałem się przy jednych drzwiach i obejrzałem się w dół, za siebie, zanim zapukałem. Drzwi otwarły się trochę i wyjrzało przez szparę jedno oko.

— Czy to pani Dagmara? — zapytałem.

— Pan Konstanty?

Zgrzytnął łańcuch, drzwi otworzyły się i znalazłem się w przedpokoju. Drzwi zamknęły się za mną cicho.

Byłem tutaj „P. Konstantym", przedstawicielem angielskiego wywiadu tajnego w Rosji.

— — — — — — — — — — — —

W Moskwie uchodziłem za „p Konstantego", kupca angielskiego. W Pietrogradzie byłem „p. Massino", kupcem lewantyńskim. Jednocześnie byłem „towarzyszem Rejlińskim", pracującym w „Ugrozysku". Wszędzie musiałem odegrywać inną rolę i być innym człowiekiem.

Na każde nazwisko miałem odpowiednie dokumenty. Byłem wysłany do Rosji w celu wybadania zamiarów Lenina i Trockiego. Rosja zawarła pokój z Niemcami i przyjęła niemieckiego posła. Sojusznikom chodziło bardzo o wciągnięcie jej w dalszą wojnę. Bez Rosji zwycięstwo nad Niemcami było bardzo trudne!.

Dyktatorzy bolszewiccy przyjechali z Petrogrodu do Moskwy. Trudno było się dostać do nowej stolicy obcokrajowcom. Konsulaty i poselstwa nie dawnych sojuszników znalazły się w niebezpieczeństwie, a wolność ich została ograniczona. Na szczęście w Piotrogrodzie miałem przyjaciela p. G., człowieka bardzo kulturalnego, wykształconego, posiadającego piękną bibljotekę, składającą się z wielu rzadkich dzieł. Bolszewik Bończ - Brujewicz był również zapalonym bibljofilem, zapragnął więc odkupić od G. niektóre książki. G. wyjechał do Moskwy i zabrał mnie ze sobą, mieliśmy przepustki, podpisane przez Bończ - Brujewicza!....

— — — — — — — — — — — —

— Trzeba za wszelką cenę — oznajmił mi mój szef, — skierować Rosję z powrotłem na front!

Za wszelką cenę! Ale jak? Sytuacja w Rosji pogarszała się z dniem każdym. Z kilku frontów, organizowanych przez „białych" oficerów, „czerwona armja" zmykała co sił, do walki nikt nie miał ochoty.

Życie zatrzymało się, jakby ścięło lodem. Głodne kolejki wystawały bez ruchu godzinami całemi. Napadano na sklepy. Nikt nie dowoził nic do miasta. Panowała wszędzie anarchja i gwałt. Komuniści wypędzali „burżujów" do najcięższych robót.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo" Zamkowa 2. Redaktor w. z. Witold Fatarzyński.